WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 1 i 2. (Zbioru ogóln. Nr 11 i 12). **Rok czwarty.** **Styczeń i Kwiecień 1892.**

Wychodzą kwartalnie: w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski**, Kraków, ulica Straszewskiego, 21.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego, Nr 21.

Rocznie . .	5.— fl.,	z przesyłką	5.20 w. a.
Półrocznie	2.50 „	„	2.60 „
Kwartalnie	1.25 „	„	1.30 „
Nr pojed.	1.50 „	„	1.55 „

Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

O NACZYNIACH INKRUSTOWANYCH
w zabytkach przedhistorycznych ziem dawnej Polski

przez

G. OSSOWSKIEGO.

Niepospolitą ozdobność przedhistorycznych naczyń grobowych, odznaczających się częstokroć niezwykle płodną pomysłowością tak pod względem swych form, jak i przyozdobienia powierzchni, w wysokim stopniu podniósł w niektórych okresach dziejów przedhistorycznych jeden szczegół ornamentacyjny, którym jest *inkrustacya*.

Przyozdobienie tego rodzaju zasadza się na wypełnieniu zagłębień rytego na naczyniach rysunku ornamentacyjnego substancyą inną, od gliny wybitnie się różniącą. Inkrustacya taka dosięgła szczytu swego rozwoju głównie w okresie tak zwanym *halsztatskim*, który wytworzył najpiękniejsze dzieła ceramiczne w naczyniach glinianych inkrustowanych bronzem, a które badania archeologiczne odkryły najprzód w latach 1846 i 1864 na cmentarzysku w Hallstatt, położonem w Salzkamergut w Austryi[1]). Nowsze wszakże badania ściślejsze w innych krainach dokonane wykazały, że pomysł zastosowania inkrustacyi w celu przyozdobienia powierzchni naczyń nie ograniczał się w ceramice przedhistorycznej owych czasów do pewnej miejscowości jednej, lecz znanym był i stosowanym na wielkich przestrzeniach południowo-środkowej Europy, i że w krainach ubogich w metal, lub niemających go wcale, używano do tego samego celu substancyj innych. Badając ściśle środkową Europę pomiędzy Odrą a Dnieprem, okazuje się, że przyozdabianie w ten sposób naczyń znane było także ludom przedhistorycznym, zamieszkującym te przestrzenie, które w przedświcie dziejów historycznych zajęte zostały przez rozmaite plemiona szczepu słowiańskiego, a które następnie weszły w skład ziem dawnej Polski.

[1]) Opis tego cmentarzyska ob. *1) Das Gräberfeld von Hallstatt v.* Dr Ed. Sacken, *Wien 1868* i *2) Étude sur quelques nécropoles hallstattiennes de l'Autriche et de l'Italie, par* Ern. Chantre *(Matériaux pour l'histoire primitive et naturelle de l'homme,* T. XVIII. Janvier 1884 i zeszyty dalsze).

Cała wspomniona płaszczyzna środkowej Europy, zamknięta pomiędzy korytami Dniepru i Odry, w końcowym okresie wieku bronzowego, t. j. w czasach, do których odnosi się rozkwit ornamentyki inkrustowanej, a który chronologicznie zamknąć można mniej więcej pomiędzy 600 a 400 rokiem przed Chrystusem, dzieli się na dwie główne połowy, wschodnią i zachodnią, przedstawiające dwa wybitnie różniące się od siebie obszary paleoetnologiczne.

Obszar zachodni, zajęty był w tym czasie przez lud potężny, który w pozostałych po nim zabytkach przedstawia wszelkie znamiona ludu od dawna tu osiadłego, systematycznie rozwijającego właściwą sobie cywilizacyę i wytwarzającego właściwy sobie kult religijny. Cechą obrzędów pogrzebowych tego ludu jest *ciałopalenie* i grzebanie następnie niedopalonych szczątków kostnych na wspólnych cmentarzyskach, w urnach ustawionych w zbiorowem *ossuarium* grobowem, zbudowanem z płyt kamiennych w formie skrzynki. Z takiego sposobu grzebania powstał cały szereg zabytków grobowych, rozpoczynający się najprzód, w wieku kamiennym, w formie przykrywających owe ossuaria kopców ułożonych z kamieni, zwanych mogiłami kamiennemi, a następnie, po zaniechaniu powierzchownej oznaki grobu, t. j. kopca, przechodzących we właściwe groby kamienne skrzynkowe. Połączone z takim pogrzebem obrządki religijne wywołały potrzebę urządzenia odpowiednich do tego miejsc, wskutek czego, przy cmentarzyskach układano lub ustawiano w rozmaite figury głazy, co wytworzyło nowy rodzaj zabytków, zwanych *kamieniami ustawianymi*. Kamienie takie ustawiane występują w kształtach rozmaitych figur geometrycznych: ścian, kręgów, trójkątów, czworoboków, a wreszcie i w formie pewnych, prawidłowo nagromadzonych kup. Urządzano je nietylko na powierzchni gruntu, lecz i w pewnej głębokości w ziemi, przyczem niektóre z tych form, jak głazy samotne i trójki, mogły mieć także cel pamiątkowy. Po zabytkach tego rodzaju, których grupa cała nosi niewątpliwe piętno megalityzmu, dziś poznać i określić możemy granicę obszaru zajętego przez owe ludy grobów kamiennych skrzynkowych, a większe lub mniejsze skupienie tych zabytków w pewnych okolicach służy za wskazówkę większego lub mniejszego ich zaludnienia. Biorąc te oznaki za wskaźnik przy studyach paleoetnologicznych nad owymi ludami, przekonywamy się, że głównem ich siedliskiem środkowem było lewe wybrzeże Wisły, na przestrzeni dzisiejszego Pomorza kaszubskiego, skąd, po długim okresie istnienia, rozrodzone nad miarę w granicach pierwotnych swych siedzib, ludy te szerzyły się na południowy wschód i południowy zachód tak, iż dosięgły w tych kierunkach z jednej strony koryta górnego Bugu, a z drugiej, środkowej Odry. W kierunku południowym sięgały one aż po błotne pasmo środkowej Europy, na linii dolnej części r. Bobra, błot Obry, koryta środkowej i górnej Warty ku Radomskowi w Piotrkowskiem i dalej stąd na wschód, ku podnóżom wzgórz kieleckich.

W takich granicach ostatecznego swego rozszerzenia przedstawia się nam obszar ludów z epoki grobów kamiennych skrzynkowych, zajmujących zachodnią połowę środkowo-europejskiej płaszczyzny, pomiędzy zabytkami których poszukiwać mamy śladów ornamentyki inkrustowanej.

Przenieśmy się teraz na wschodni kraniec tej samej płaszczyzny i rzućmy okiem na ówczesny jej charakter paleoetnologiczny.

Tu, w tymże samym czasie, spotykamy się z ludem równie jak tamten potężnym, równie szeroko rozsiadłym, zaludniającym oddawna pierwotne swe siedziby i opierającym byt swój głównie na rozwoju własnej cywilizacyi, ale różniącym się od tamtego tak odmiennością swoją rasową, jako też i swemi wyobrażeniami religijnemi, wynikiem których panuje tu zupełnie inny zwyczaj grzebania zmarłych, mianowicie, według obrządku *niecialopalnego*. Oznaką zewnętrzną takich grobów niecialopalnych jest mniej lub więcej okazały, a zawsze charakterystyczny nasyp ziemny, znany pod nazwą *kurhanu*. Śledząc tak samo jak na zachodzie kierunek szerzenia się zabytku grobowego pogrzebanej ludności, oraz mniejsze lub większe jego skupienie, okazuje się, że ludność, która pozostawiła po sobie ten pomnik bytu,ześrodkowywała się głównie na prawem porzeczu Dniepru, gdzie całą przestrzeń falistych stepów dzisiejszej Ukrainy, najeżyła owymi nasypami wzniesionymi nad mogiłami zmarłych swych pokoleń. Stąd, szerzyła się ona na północ aż po pasmo błót poleskich prawego wybrzeża r. Prypiata, w południowe granice dzisiejszego powiatu owruckiego i w północne części powiatów zwiahelskiego i kowieńskiego, na zachodzie dosięgała koryta rzek Styru i Zbrucza, a na południu, koryta dolnego Dniestru i brzegów morza Czarnego. W kierunku wschodnim szerzenie się owej ludności nie ogranicza się wodami Dniepru, lecz, przekraczając koryto tej rzeki, dąży dalej, po za koryto Donu, w stronę Kaukazu.

Tak osiedlona ludność kurhanowa wschodniego krańca środkowo-europejskiej płaszczyzny, obraca się na przestrzeni swego wielkiego obszaru terytoryalnego w granicach odrębnego bytu dziejowego, uprawia i rozwija własną swą cywilizacyę społeczną i, wskutek odmiennych warunków geograficznego swego rozmieszczenia, czerpie wpływy cywilizacyi obcej ze źródeł zupeł-

nie innych od tych, które podsycały rozwój społeczny współczesnych im ludów obszaru grobów kamiennych skrzynkowych, osiadłych na krańcu zachodnim tejże płaszczyzny.

Pomiędzy dwoma opisanymi obszarami paleoetnologicznymi zalegał rozgraniczający je, wydłużony pas ziemi, zamknięty od wschodu i zachodu korytami rzek Styru i górnego Bugu, na którym nie odkryto dotychczas żadnych zabytków właściwych kulturze ludów obu obszarów krańcowych. Pas ten, rozpoczynający się na południu od linii początków dwu wspomnianych rzek, a ciągnący się ku północy aż do początków Prypiata i otaczających je jeziorzysk, odpowiada przestrzeni zajętej dziś przez całe powiaty włodzimirski i kowelski, oraz przez zachodnią połowę powiatu łuckiego. Kraina to znana z licznych nieużytków, błót, moczarów, trzęsawisk i wydm piaszczystych, które należytemu jej zaludnieniu dziś jeszcze niewiele sprzyjają. Najprawdopodobniej, że takie właściwości fizyograficzne krainy, a które niegdyś mogły i musiały być o wiele potężniejszemi, w czasach, o których mówimy, stanowiły poważną tamę naturalnemu w tym kierunku szerzeniu się ludności obu opisanych obszarów i wzajemnemu jej zbliżaniu się ku wspólnym swym granicom. Śladów bowiem zaludnienia, z wyjątkiem sporadycznych jego objawów w wieku jeszcze kamiennym, nie spotyka się tu w późniejszych okresach przedhistorycznych, aż do ostatnich czasów przed-Chrystusowych i wieków początkowych ery Chrystusowej.

Tak tedy, na dwóch przeciwległych sobie krańcach opisanej rozległej płaszczyzny, w jednym i tym samym czasie, rozsiadły się wielkie i potężne, a zupełnie odmiennych typów etnograficznych dwa ludy przedhistoryczne, rozdzielone między sobą przestrzenią i trudnościami ówczesnej komunikacyi, a różniące się cechami fizycznej swej budowy, usposobieniem i uzdolnieniem umysłowem, wytwarzającem różnorodność ich ustroju społecznego i właściwej mu kultury, wreszcie pojęciami religijnemi i wynikającym z nich obrządkiem pogrzebowym. Przy całej tej różnicy paleoetnologicznej, szczególnie podpada uwadze ta okoliczność, że pomiędzy pozostałymi po ludach tych zabytkami ich różnorodnej kultury, spostrzegamy tak u jednych, jako też i u drugich dzieła obchodzącej nas w tej chwili ceramiki inkrustowanej. Objawia się ona u obu tych ludów w naczyniach grobowych. Pomysł więc i cel zdobienia w ten sposób naczyń glinianych powstaje jednocześnie i samoistnie na odległych od siebie punktach. Tem bardziej zatem będzie interesującem przypatrzyć się bliżej objawom faktycznym tego pomysłu i rozpoznać cechy stylowe, jakiemi się te dzieła ceramiczne różnią, lub do siebie zbliżają u jednych i u drugich ludów.

a) *Ceramika inkrustowana obszaru zachodniego (ludów grobów kamiennych skrzynkowych).*

Istnienie naczyń inkrustowanych w grobach kamiennych skrzynkowych nieznane było aż do czasów ostatniego pietnastolecia. Między rokiem dopiero 1874 a 1878, będąc zajętym szczegółowem badaniem obszaru Prus królewskich pod względem archeologicznym, natrafiłem po raz pierwszy na ślady tej nieznanej przedtem cechy, charakteryzującej ceramikę tych grobów. Dostrzegłem ją najprzód przy rozpatrywaniu mnóstwa tych rozmaitych szczątków naczyń poniszczonych, któremi zwykle otoczone bywają liczne w tym kraju groby przypadkowo zburzone [1]). Przytrafiały się bowiem pomiędzy nimi ułamki takie, na których, w zagłębieniach zdobiącej je ornamentyki wklęsłej, zachowały się jeszcze cząstki wypełniającej je przedtem jakiejś masy białej. Okoliczność ta była mi jedną z ważnych pobudek do szczególniejszej pod tym względem uwagi przy badaniu grobów nieruszonych. Jakoż, w niedługim czasie, cel tych moich poszukiwań osiągnął skutek pożądany. Pierwsze naczynie inkrustowane w grobie nieruszonym odkryłem na cmentarzysku w Czarlinie, w powiecie kartuskim, badanem w r. 1877. Szczegóły odnoszące się do tego cmentarzyska, zamieściłem w moim „Tekście objaśniającym“ do „Mapy archeologicznej Prus królewskich“ (Kraków 1881, str. 52), oraz w „Zabytkach

[1]) Natrafienie na groby i na całe nawet cmentarzyska zburzone w Prusiech królewskich nie należy wcale do przypadków rzadkich. Groby te ulegają tu wielkiemu zniszczeniu głównie z dwóch powodów. Pierwszym jest szerząca się w kraju tym postępowa kultura rolna. Lemiesz pługa, zajmując dziś pod uprawę liczne obszary dawniej do nieużytków zaliczane i zapuszczając się w grunt o wiele głębiej niż to bywało niegdyś, dosięga często poziomu pokrywających te groby płyt kamiennych. W celu usunięcia zawady kulturze pola, rolnik burzy wówczas grób, wskutek czego cała gromada znajdujących się w nim urn, ulega także zniszczeniu. Kawałki potłuczonych tym sposobem naczyń, dostają się na powierzchnię i, zanim je tenże lemiesz, drobiąc stopniowo, zamieni w końcu w okruchy, świadczą one czas niejaki o istnieniu w tem miejscu zburzonego zabytku. Okoliczność druga, niemniej przyczyniająca się do zniszczenia licznych grobów i całych cmentarzysk, leży w zwyczaju urządzania ich w warstwach tylko piaszczystych. Gdzie więc warstwy takie złożone były z piasków ruchomych, tam wiatry, przenosząc ich części z jednych miejsc na inne, odsłaniają często powierzchnię kamiennych pokryw grobowych. W takich przypadkach bezcelowa najczęściej ciekawość ludzka, lub płonne zawsze nadzieje znalezienia skarbu ukrytego, zrywają kamienne wieka grobów i zabytek tak samo zostaje zburzonym. Wnętrze otwartego grobu i otaczającą go przestrzeń zalega mnóstwo skorup zniszczonych naczyń i bielejących na piaskach, wiatrami wywianych kości. W obu przypadkach, ze wszystkich tych skorup nie da się złożyć żadnego całego naczynia, lecz same ich ułamki służyć jeszcze mogą za cenny materyał do studyowania motywów rysunkowych i innych szczegółów ornamentacyjnych okazów zaginionych tej zniszczonej ceramiki. Między takimi to ułamkami spostrzegłem po raz pierwszy ślady inkrustacyi naczyń.

przedhistorycznych ziem dawnej Polski (*Monuments préhistorique de l'ancienne Pologne;* Ser. I, str. 40, 87 i 88). Grób, o którym mowa, należał do grobów niewielkich; długość jego nie dosięgała jednego metra a szerokość miała około 0.60 *m*. Złożony z dobrze dobranych, czterech gładkich płyt kamiennych, stanowiących czworobok jego ścianek i z takiejże płyty piątej, służącej za pokrywę, zawierał w sobie trzy naczynia grobowe, z których jedno okazało się inkrustowanem. Naczynie to wyobraża załączona fig. Nr 1.



Fig. Nr 1.—1/3.

Naczynie inkrustowane z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Czarlinie (z pokrywą).

Jest to urna średniej wielkości, zgrabnego kształtu baniastego, łagodnie zwężającego się ku otworowi, bez odgraniczenia szyi, z dnem lekko zaokrąglonem. Całkowita wysokość jego wynosi 215 *mm*, średnica brzuśca ma 225 *mm*, średnica otworu 80 *mm*, a średnica dna 90 *mm*. Lepione z delikatnej i doskonale urobionej masy glinianej, zawierającej, jak wszystkie naczynia grobów kamiennych skrzynkowych, domieszkę tłuczonego granitu, wypalone dostatecznie, ma ono powierzchnię starannie ogładzoną, czernioną i lśniącą. Na tejto węglano-czarnego koloru lśniącej powierzchni wyryty jest ozdobny rysunek wyobrażający gałązki z ułożonymi po obu stronach liśćmi. Gałązki te otaczają po dwakroć naczynie wokoło, raz poniżej największej wydętości jego brzuśca, a powtórnie w połowie mniej więcej jego wysokości, pomiędzy brzuścem, a otworem. Obie główne gałązki, obiegające w kierunku poziomym, połączone są gałązkami dodatkowemi, których układ tworzy festony. Cały ten rysunek wklęsły, wykonany nader udatnie, zapełniony białą masą wapnistą, tworzy wyrazisty kontrast z czarno-lśniącem tłem powierzchni naczynia i sprawia silny efekt.

Pokrywka tego naczynia, niepospolicie udatnego kształtu stożkowatego, zgrabnie wylepiona, przyozdobiona jest także rysunkiem wklęsłym w stylu odpowiadającym rysunkowi swego naczynia, lecz żadnych zgoła śladów inkrustacyi na sobie nie ma[1]).

Drugim okazem ceramiki inkrustowanej tych grobów jest pokrywka ozdobnej malutkiej urny grobowej cmentarzyska w Bojanie, w powiecie wejherowskim. Cmentarzysko to już dawno przypadkowo odkryte, od lat wielu ulegało ciągłemu niszczeniu przez ludność miejscową. Mnóstwo jego naczyń grobowych zniweczono tym sposobem bez śladu, a niektóre tylko ich okazy, ozdobniejsze i wydobyte w całości, rozeszły się po rozmaitych rękach. Jedno z takich naczyń ocalonych, z daru p. A. Brzostowskiego, dostało się w r. 1877 do Muzeum Towarzystwa naukowego w Toruniu[2]). Naczynie to malutkie, stanowiące widocznie grób dziecięcy, niepospolicie udatnie wylepione. wyobraża fig. Nr 2. Z kształtu swego należy ono do kategoryi tych samych kształtów baniastych jak i poprzednio opisane naczynie czarlińskie. Ulepione z takiejże jak i tamto masy glinianej, ma także powierzchnię dobrze ogładzoną, czernioną i lśniącą i przyozdobione jest w około skromną, wklęsłą ornamentyką liniową (fig. Nr 2a). Wysokość jego wynosi 100*mm*, średnica brzuśca 117*mm*, średnica otworu 50*mm* i średnica dna 52*mm*. Najpiękniejszą ozdobą tego malutkiego naczyńka jest jego zgrabna, stożkowatego kształtu pokrywka inkrustowana, mająca 42*mm* wysokości i 68*mm* średnicy w podstawie, którą w profilu i z góry wyobrażają fig. Nr 3 i 3a. Tak samo jak na urnie czarlińskiej, pokrywkę tę po dwakroć otaczają w około inkrustowane białą masą gałązki z ułożonymi po obu stronach listkami. Poziomy kierunek dwukrotnych tych gałązek przecinają gałązki inne w kierunku pionowym, rozchodzące się promieniami z góry, od czubka pokrywki, ku dołowi, ku jej podstawie (fig. 3a). Te ostatnie gałązki pionowe przecinają w górnej części pokrywki gałązkę poziomą w czterech przeciwległych sobie punktach, a przestrzeń pomiędzy obu gałązkami poziomemi dzielą na ośm części. Wygląd dekoracyjny całej tej dość skomplikowanego rysunku inkrustacyi wywołuje takie samo wrażenie, jak inkrustacya popielnicy czarlińskiej, a rzeczą jest szczególną że inkrustacyi tej, zdobiącej pokrywkę, żadnego znowu śladu nie było na samem naczyniu.

Dalsze uważne i ścisłe badania innych cmentarzysk z grobami kamiennymi skrzynkowymi wykryły, że inkrustacya tego rodzaju używana w tych zabytkach

---

[1]) Tak naczynie to, jak i pokrywka znajdują się w Sekcyi IV (Nr 253–255) Muzeum Towarzystwa naukowego w Toruniu, gdzie je po wydobyciu złożyłem. Przy otwarciu grobu pokrywka była zupełnie cała i mocna, urna zaś, jako wyrób delikatniejszy, była popękana, lecz części jej dla rysunku dały się odbudować.

[2]) Znajduje się ono w Sekcyi IV Zbiorów tego Muzeum, Nr 340; Zbioru ogólnego Nr 347.

była nietylko przy wyrobie zwyczajnych urn grobowych, lecz i przy wyrobach najcelniejszych ich dzieł ceramicznych, mianowicie na popielnicach tak zwanych *twarzowych*. W zbiorach archeologicznych Gniew-



Fig. Nr 2.—$^1/_8$. Fig. Nr 3.—$^1/_2$. Fig. Nr 2a.—$^1/_8$. Fig. Nr 3a.—$^1/_2$.

Fig. Nr 2. Naczynie z pokrywką inkrustowaną z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Bojanie. — Fig. Nr 2a. Przyozdobienie ryte, otaczające to naczynie wokoło. — Fig. Nr 3. Pokrywka inkrustowana tegoż naczynia, wyobrażona z boku. — Fig. Nr 3a. Ta sama pokrywka, z góry.

skiego Towarzystwa oświaty (*Bildungs-Verein*) znajdują się trzy popielnice pochodzące z cmentarzyska



Fig. Nr 4.—$^1/_8$.

Popielnica twarzowa inkrustowana z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Brodzkich-Młynach (z pokrywką).

z grobami kamiennymi skrzynkowymi z Brodzkich-Młynów, czyli z Brodów, w powiecie kwidzyńskim,[1]) pomiędzy któremi jedna jest inkrustowana twarzowa. Popielnicę tę, według rysunku mego, na miejscu z niej zrobionego, wyobraża fig. Nr 4. Jestto naczynie rozmiarów niewielkich, kształtu zgrabnego, ze sposobu ulepienia i urobienia delikatnej swej masy glinianej, tudzież z ogładzenia swej powierzchni, nieróżniące się niczem od opisanej wyżej popielnicy czarlińskiej. Wysokość jego całkowita wynosi 175 *mm*, średnica brzuśca ma 169 *mm*, średnica otworu 75 *mm*, i średnica dna 65 *mm*. Szyja odznacza się w niem dość wyraźnie od brzuśca swym kształtem prawie walcowatym, osadzonym na łagodnej jego wydętości górnej. Z cech swych zewnętrznych naczynie to odznacza się szczególnie tem, że ze wszystkich naczyń twarzowych Prus królewskich, na niem tylko jednem twarz umieszczona jest, nie jak zwykle na innych, przy otworze naczynia, lecz na jego brzuścu, i że samo wyobrażenie tej twarzy jest ryte, bez użycia zwykłych w innych przypadkach nalepiań[2]).

Rysunek twarzy tego naczynia i cały dodatkowy do niej motyw ornamentacyjny ma charakter fantazyjny. Na poziomie spodu szyi, w miejscu gdzie ta przechodzi w brzusiec, otaczają to naczynie w około trzy równoległe względem siebie ryte prążki inkrustowane (fig. Nr 5), poczem niżej, na całej górnej połowie brzuśca, takież potrójne prążki, zaginając się kolisto, tworzą pięć promieniami rozłożonych festonów, z których jeden jest opuszczony dla umieszczenia twarzy. Nos tej twarzy (fig. Nr 6) zaznaczony jest gałązką liściastą, pod którą dwie długie poziome rysy wyobrażają usta mające pod sobą dwie promienisto rozcho-

[1]) *Brodzkie-Młyny*, należące do Brodów, położone są na lewem wybrzeżu dolnego biegu r. Wieżycy, uchodzącej pod m. Gniewem do Wisły. Cmentarzysko, z którego pochodzą wszystkie trzy wspomniane popielnice, leży na temże wybrzeżu, na wzgórzu występującem w północno-zachodniej stronie wsi, pomiędzy drogami wiodącemi ztąd do Janiszew i Pelplina. Popielnice zapisane są w katalogu zbiorów gniewskich pod Nrem 30, 31 a i 31 b.

[2]) Wszystkie inne znane urny twarzowe Prus królewskich mają wyobrażenia twarzy przy swym otworze i wykonane w części ornamentyką nalepioną, a w części wklęsłą. Popielnica twarzowa brodzka jest jedynym pod tym względem wyjątkiem, w którym wszystkie rysy twarzy są ryte.

dzące się gałązki oznaczające brodę. Oko jedno tej twarzy (prawe) wyryte jest wyraźnie, drugie zaledwo zaznaczone. Na całym tym rysunku inkrustacya wcale dobrze się zachowała i tylko miejscami jest nieco wykruszona.

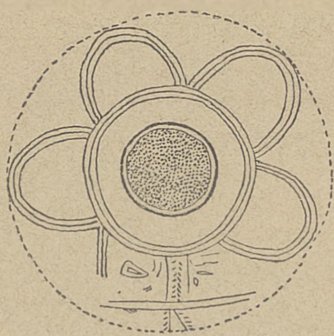


Fig. Nr 5.—1/8.

Rysunek inkrustowany, zdobiący popielnicę twarzową z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Brodzkich-Młynach.

Pokrywka tej popielnicy (fig. Nr 4) ma zgrabny kształt stożkowaty i, chociaż przyozdobiona jest skromną ornamentyką rytą, nie ma wszakże żadnych śladów inkrustacyi.



Fig. Nr 6.—1/2.

Wyobrażenie inkrustowane twarzy popielnicy twarzowej z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Brodzkich-Młynach.

Wielce oryginalny wreszcie przykład zastosowania inkrustacyi do podniesienia efektu dekoracyjnego urn twarzowych przedstawiają dwa takie naczynia odkryte na cmentarzysku w Matarni, w powiecie gdańskim[1]). Oba te naczynia (fig. Nra 7 i 8), w rzędzie znanych dotychczas urn twarzowych, odznaczają się nader starannem obrobieniem i wyraziście uwydatnionem wyobrażeniem twarzy, a pokrywy ich są szczególnie gustownie przyozdobione. W wyobrażeniu twarzy obu tych naczyń inkrustowane były oczy, czego ślad jeszcze wyraźny zachował się po wydobyciu ich z grobu.

[1]) Opis tego cmentarzyska ob. G. Ossowski: *Monuments préhistoriques de l'ancienne Pologne;* Ser. I (Prusse-royale), page. str.



Fig. Nr 7.—1/8. Fig. Nr 8.—1/8.

Dwie popielnice twarzowe z oczami inkrustowanemi z grobu kamiennego skrzynkowego cmentarzyska w Matarni, z ich pokrywami.

We wszystkich opisanych tu urnach inkrustowanych nie znaleziono żadnych między kośćmi wyrobów; tem niemniej chronologia tych naczyń grobowych jest znaną na podstawie wyrobów znajdowanych we wspólnych z niemi grobach w naczyniach innych i czas ich wyrobu odnosi się do wieku bronzowego, oraz początku żelaza.

b) *Ceramika inkrustowana obszaru wschodniego (ludów kurhanowych).*

Pierwsze odkrycia naczyń przyozdabianych inkrustacyą u ludów wschodniego obszaru paleoetnologicznego dokonane zostały w tychże mniej więcej latach co i na obszarze zachodnim. W sierpniu roku 1874, podczas trzeciego Zjazdu archeologicznego w Kijowie, urządzoną była wycieczka do wsi Hatne, położonej w niedalekiej okolicy Kijowa, celem której było zbadanie w obecności członków Zjazdu istniejących w tej miejscowości kurhanów. Zbadano ich wówczas sześć. W jednym z nich, zwanym „*Wowcza mohyła*“, oznaczonym na planie opisu tych badań numerem 6, rozkopywanym pod przewodnictwem prof. Antonowicza, znaleziono pierwszy okaz naczynia inkrustowanego. W kurhanie tym szkielety znajdowały się na dwóch poziomach. Poziom niższy, w głębokości $2^1/_2$ metrów od wierzchołka kopca kurhanu, zajmowały szczątki kostne osób pogrzebanych z zabytkami wieku kamiennego (młotki i siekierki gładzone); o jeden zaś metr nad nimi wyżej, czyli w głębokości $1^1/_2$ metra od wierzchołka kopca, spoczywał szkielet pogrzebany w czasach używania wyrobów metalowych. Z lewej strony tego szkieletu, obok jego

głowy, znajdowało się naczynie wielkie, mające przeszło 0·75 *m* wysokości, kształtu szerokootwornego dzbana, koloru czerwonawo-brunatnego, przyozdobione w części swej górnej ornamentyką inkrustowaną [1]). Dokładnych rozmiarów tego interesującego naczynia, ani też ściśle wyobrażonych w rysunku jego kształtów, podać nie możemy, gdyż zgniecione w kurhanie ciężarem ziemi, nie zostało ono jeszcze odbudowanem i spoczywa w kawałkach w Zbiorach archeologicznych, urządzonych przy Uniwersytecie kijowskim. Sporej wielkości odłam zaś tego, naczynia, na którym inkrustacya najlepiej i najwyraźniej się za-



Fig. Nr 9. — 1/4.

Ułamek naczynia inkrustowanego z kurhanu wsi Hatne pod Kijowem.

chowała, wyobraża przyłączona fig. Nr 9, wykonana według fototypii zamieszczonej w wydawnictwie prac tego Zjazdu [2]). Głęboko wyryty i wypełniony białą masą wapnistą rysunek ornamentacyjny, przedstawia szlak otaczający naczynie przy jego otworze, złożony z ustawionych obok siebie trójkątów prostoliniowych, wnętrza których zapełnione są także rysunkiem liniowym rytym. Przyozdobienie to, charakteru arabeskowego, tworzące na dolnej swej linii wzębienie na podobieństwo ornamentyki zwanej *wilczymi zębami (denis de loup)* acz skromne i odznaczające się niepospolitą prostotą, nie jest pozbawione pewnego efektu dekoracyjnego. *(Dok. nast.).*

[1]) Opis szczegółowy badań tego kurhanu ob. *Trudy tret'jawo archeołogiczeskawo Sjezda w Rossii, byłwszawo w Awgustie 1874.* Kijów 1878, str. LXXXIII.

[2]) Tamże. Tabl. XV, fig. 8.

PRZYCZYNEK DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

(Cąg dalszy).

9. *Pieczęcie kancelaryjne.* Znanych mi jest ośm odmian tej pieczęci.

a) Okrągła, 45*mm* średnicy. Ze względu na rok dokumentu, przy którym jest przytwierdzona, uważaną być musi za pierwszą z licznych pieczęci kancelaryjnych Zygmunta III. Różni się od pozostałych nietylko rysunkiem herbowym ale i napisem.

Środek pieczęci zajmuje tarcza herbowa na cztery pola podzielona z wyobrażeniem naprzemian orła i pogoni; w środku tej tarczy, na przecięciu się pól, mniejsza z herbem wazów. Tarczę główną podtrzymuje para małych aniołków umieszczonych na ornamentacyach zdobiących boki i spód tarczy. Górna część tarczy ozdobiona jest główką skrzydlatą, ponad którą bogata w rysunku korona Wazów nie wchodząca jednak w pole napisowe.

Pole herbowe od napisowego oddzielone zwykłą obrączką, którą też ozdobione i zakończenie pieczęci.

W otoku napis w jeden rząd głoskami łacińskiemi jednakowej wielkości:

SIGISMVNDVS:III D:G:REX POLONIAE:M.D.LIT:RVS:PRVS: MAS:SAM.LIV:ETC.DES.REX.SVEC:M:D:FIN: HAERES.ETC

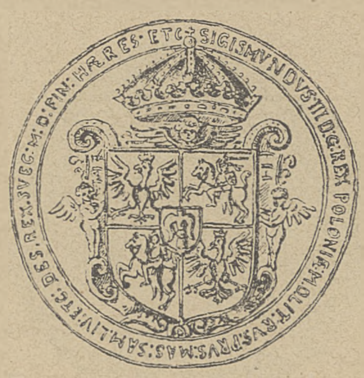


Fig. Nr 9.

Rysunek (Nr 9) zrobiony jest z pieczęci wyciśniętej na wosku czerwonym w zwykłej muszli woskowej, wiszącej na sznurkach żółtych i niebieskich przy dokumencie z r. 1588, znajdującym się w Archiwum Głównem.

Tytuł tego dokumentu brzmi: .... *Designatus Rex. Sveciae Magni Ducatus Finlandiae Haeres etc.* i z tego względu znaczenie w napisie skrócenia „*Des*“ zupełnie jest zrozumiałe, czego jednak powiedzieć nie można o napisie w pieczęci małej koronnej.

Oryginały tej pieczęci należą do bardzo rzadkich, już bowiem w roku następnym inną znajdujemy pieczęć na dokumentach Zygmunta III i ta, zarówno jak następne, odmiennego są rysunku tak w herbie, jak również i w napisie otokowym.

Wszystkie sześć odmian pieczęci dalszych w polu środkowem jeden posiadają rysunek tarczy, mianowicie: Tarcza główna, cztero polowa, z wyobrażeniem naprzemian orła i pogoni na przecięciu pól mieści tarczę mniejszą, również czteropolową z wyobrażeniem naprzemian lwa i trzech koron, w której znów na przecięciu się pól, trzecia, jednopolowa, z wyobrażeniem herbu Wazów. Różnicę między temi pieczęciami stanowi: korona, ornamentacye tarczy, napis i względna wielkość, i tak:

10. *b)* Okrągła, 49*mm* średnicy. Główna tarcza podtrzymywaną jest z boków przez dwóch aniołków stojących na ornamentach formy ślimakowatej, którymi ozdobione są i pozostałe brzegi tarczy. Ponad tarczą korona Wazów nie wychodząca po za pole środkowe. Rysunek ornamentacyi i korony tej pieczęci bardzo jest podobny do podanej pod Nrem 13; wykonanie jednak o wiele jest estetyczniejsze i dokładniejsze.

W otoku oddzielonym od pola środkowego obrączką z perełek i zakończonym wieńcem, napis głoskami łacińskiemi w jeden rząd:

SIGISMVNDVS III D:G:REX POLONIAE M:D:LIT:RVS:PRVS: MAS:SAM:LIV:NEC NON REG:SVECI:HEREDIT:REX❀



Fig. Nr 10.

Rysunek (Nr 10) zdjęty jest z pieczęci wyciśniętych na wosku czerwonym w zwykłych muszlach wosku wiszących na sznurkach, koloru białego, żółtego i niebieskiego przy dokumencie z r. 1596 i na sznurkach koloru żółtego, białego, zielonego i czerwonego, przy dokumencie z r. 1590, z własnych zbiorów. Liczne egzemplarze tej pieczęci tak wiszące przy dokumentach pargaminowych, jak i na papierowych wyciskane, posiadam z lat: 1589, 1590, 1593, 1595, 1596, 1597 i 1605.

11. *c)* Okrągła, 45*mm* średnicy. Posiada z boków głównej tarczy dwie ozdoby, a właściwie występy w rodzaju antab lub klamr. Ponad tarczą ozdobna korona Wazów, sięgająca aż po brzegi pieczęci. W otoku oddzielonym od pola głównego zwyczajną obrączką i takąż zakończonym, napis jednorzędowy, głoskami łacińskiemi:

..+ SIGISMVNDVS III D G:REX POLON:M:DLIT.PROX.HAERES:REG SVETIAE ETC.ET.FVT:REX...

Pieczęć ta należy do bardzo rzadko spotykanych, ale też i najmniej efektownych z pieczęci Zygmunta III.



Fig. Nr 11.

Rysunek Nr 11 wykonany jest z oryginału znajdującego się w moich zbiorach, wyciśniętego na dokumencie papierowym z r. 1599. *(C. d. n.).*

KRÓL STANISŁAW AUGUST
JAKO ARCHEOLOG.

(Słowo wstępne do artykułu p. Mienickiego: „Wykopalisko w Mosarzu“).

Studya historyczne nowszej daty wyjaśniły nam wiele szczegółów dotyczących przymiotów charakteru Stanisława Augusta. Znane są ogólnie wysokie zalety tego króla, jako krzewiciela nauki, opiekuna sztuk pięknych, umiejętności i wszystkiego tego, co piękne i użyteczne korzystnem dla kraju być mogło. Nikt wszakże nieprzypuszcza może dotychczas, że oprócz nauk uprawianych i rozwijanych jednocześnie z epoką jego panowania, nieobcem jego poczuciu było znaczenie naukowe zabytków z zakresu archeologii przedhistorycznej, o których, w ówczesnym świecie naukowym, śród mężów nauki i pióra, mowy jeszcze nie było. Interesujący ten szczegół wyjaśnia nieznana dotychczas korespondencya tego króla z Robertem Brzostowskim, cześnikiem WKs. Litewskiego, znajdująca się w zbiorach p. Wincentego Mienickiego, a którą ten szanowny jej właściciel rozpatrzył, w całość złożył i do użytku w szpaltach

„Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych", w formie przyczynku do archeologii krajowej, p. t. „Wykopalisko w Mosarzu", nam łaskawie nadesłał.

Z dwóch dokumentów stanowiących tę korespondencyę okazuje się, iż przeznaczonem było tej samej dłoni, która tak wiernie i stale wspierała w kraju wszelki rozwój nauk, umiejętności i sztuki, zapuścić pierwsze ziarno posiewu na nowym zagonie wiedzy ojczystej, przedtem zupełnym odłogiem leżącym. Na jaką glebę to ziarno padło i jak je ona w warunkach swego bytu hoduje, sądy do przyszłości należą. Obowiązkiem zaś naszym jest składać dowody szczerych usiłowań i pracy około rozwoju dalszego tej niwy, którą od czasu pierwszego jej zasiewu kilka już pokoleń uprawia. Obyśmy w chwili tych sądów przyszłych, w szeregu powołanych pracowników, na szarym końcu nie zajęli miejsce. Z przeświadczeniem więc obowiązków naszych i z wdzięcznem uczuciem dla autora, zamieszczamy tę niżej następującą pracę p. Mienickiego w tej formie, w jakiej ona z rąk jego wyszła. *G. O.*

WYKOPALISKO W MOSARZU

w końcu XVIII stulecia,

PRZYCZYNEK DO ARCHEOLOGII KRAJOWEJ,

z korespondencyi króla Stanisława Augusta z Robertem Brzostowskim, cześnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego

PODAŁ

WINCENTY MIENICKI.

W szczupłym moim zbiorze dawnych dokumentów i autografów, przeważnie treści historycznej, znajduje się list króla Stanisława Augusta pisany do Roberta Brzostowskiego, cześnika Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie kasztelana połockiego, oraz brulion odpowiedzi na to pismo ostatniego[1]). Oba te dokumenta nie są pozbawione interesu dla archeologii krajowej, dla tego uważam za właściwe ogłosić je w „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych" i poświęcić opisowi ich słów kilka.

List króla Stanisława Augusta, datowany w dniu 24 lutego, roku 1790, jest odpowiedzią na pismo cześnika Brzostowskiego, z dnia 3 lutego tegoż roku. Dziękuje w nim koronowany archeolog cześnikowi za nadesłanie pamiątki z wykopaliska w Mosarzu, dóbr w województwie połockiem leżących[2]). Jakie to były pamiątki, trudno z pewnością określić, ponieważ pierwszego listu Brzostowskiego do króla w korespondencyi tej braknie. Z drugiego jego pisma sądzić wypada, że były to jakieś ozdoby w kształcie dzwonków, przymocowanych do rzemieni i znalezionych przy szkielecie. Mocno ucieszony król z prezentu, w uprzejmych wyrazach szle podziękę Brzostowskiemu za cenne pamiątki, które nietylko są przedmiotem jego uwagi, ale też budzą podziwienie u wielu innych miłośników przeszłości. Dla dopełnienia opisu prosi król jeszcze o więcej drobiazgowe szczegóły, dowcipnie tłumacząc to swoje zainteresowanie się pamiątkami przeszłości słowami, że kto choć raz *obudzi literacką ciekawość, ten się nieskończonych kwestyj zawsze spodziewać powinien.* I tak, pragnie wiedzieć, czy oprócz nadesłanych mu pamiątek nie znaleziono czego jeszcze przy szkielecie? Zapytuje następnie, czy to był trup mężczyzny lub kobiety, czy się znajdował on w trumnie lub bez niej, jak głęboko był pogrzebany i czy nie znaleziono przy szkielecie jakich szczątków odzieży? Czyniąc zadość życzeniu królewskiemu, komunikuje cześnik litewski, że szkielet należał do mężczyzny, pogrzebany był bez trumny, nie znaleziono przy nim żadnych śladów odzieży, na łokieć tylko zakopany był w ziemi, leżał zaś nawznak, z rozciągnionemi rękoma i że oprócz uprzednio znalezionego próżnego garnka niepolewanego, który przy wyjęciu z ziemi na wiele części się rozpadł, i odesłanych królowi dzwonków, po nowem badaniu znalazł on jeszcze dwie jakieś s k ó w k i, i te — dla oddania królowi — wręczył wojewodzinie mińskiej. Po ścisłem — jak widać — obejrzeniu miejsca, w którem znaleziono szkielet, badał jeszcze ponownie cześnik Brzostowski okolicę tej mogiły, bo oto na przestrzeni od niej 20-to łokciowej, z tej samej głębokości co szkielet ludzki, dostaje jeszcze spróchniałe kości końskie.

[1]) Robert Brzostowski, kawaler orderów lwa złotego, białego orła i św. Stanisława, wprzód pułkownik petyhorski i husarski, potem cześnik W. ks. Lit., a nakoniec, od r. 1790 kasztelan połocki, żonaty był z Anną Platerówną, kasztelanką Trocką. O nim króciuchną wzmiankę można znaleść w dziełku wydanem w r. 1775 p. t. „Wiadomość genealogiczna o domie Brzostowskich".

[2]) Dobra Mosarz, dawniej w województwie połockiem, obecnie w powiecie dziśnieńskim położone, w końcu XVII-go stulecia wniosła w dom Brzostowskich Konstancya Mleczkówna, zamężna za Janem Władysławem Brzostowskim, kasztelanem trockim. Wspomniony wyżej Robert Brzostowski fundował w Mosarzu wspaniałą, prawdziwie pańską rezydencyę i pałac murowany w stylu doryckim z dwoma wielkiemi oficynami ozdobnie z cegły zbudował. Niedaleko od dworu, w miasteczku też Mosarzem zwanem, tenże Brzostowski w r. 1792 wymurował w stylu włoskim parafialny kościół, w którym znajdują się relikwije św. Justyna. W pałacu mosarskim było wiele portretów tak z rodziny Brzostowskich, jak również wielu innych znakomitych osób, zasobna biblioteka i wielkie archiwum familijne. Ostatnie, przed kilkunastu laty, z wielką stratą dla historyi krajowej, zostało sprzedane na wagę papieru do kramów żydowskich. Dobra Mosarz, znacznie uszczuplone przez exdywizyę na początku bieżącego wieku, przed kilku laty wyszły już z rąk Brzostowskich.

Jakkolwiek szczupłą i drobną jest ta korespondencya, z tem wszystkiem rzuca ona promyk nowego światła na naukę w wieku XVIII w Polsce nową i, że tak się wyrażę, zaledwo z pieluch się rozwijającą. Chcąc uniknąć nadal w moim opisie powtarzania szczegółów, zamkniętych w ciekawej tej korespondencyi, podaję w treści cały list królewski, odpowiedź (respons) na to pismo Brzostowskiego i, jako dodatek do tego responsu, dołączony dość szczegółowy opis szkieletu, znalezionego w Mosarzu. Dla zachowania całości w korespondencyi, uważam za rzecz właściwą drukować te listy dosłownie, nie opuszczając nawet ustępów dotyczących nadania przez króla cześnikowi litewskiemu orderu świętego Stanisława i doręczenia mu laski marszałkowskiej na Główny Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego, chociaż te ustępy nic wspólnego z archeologiją nie mają.

I.

List króla Stanisława Augusta do Roberta Brzostowskiego Cześnika Wielkiego Księstwa Litewskiego.

D. 24 Februar 1790.

Mości Panie Cześniku W° X^a^ Lit°!

Z winną wdzięcznością odebrałem list W. Pana de 3 februarii wraz z szacownym ze starożytności prezentem, nad którym y Ja sam, y wszyscy tuteysi wielbiciele Dawności, mocno ciekawość naszą zastanawiamy.

Proszę mi oznaymić:

1-mo. Jeżeli w trumnie jakieykolwiek, czyli simpliciter w ziemi znaleziony był ten trup?

2-do. Jeżeli cokolwiek pozostawało ieszcze ciała, czyli tylko same kości?

3-tio. Jeżeli trup oznaczał męszczyznę lub kobietę? Tę różność każdy cerulik poznać może[1]).

4-to. Jeżeli pozostało cokolwiek z odzieży?

5-to. Jak głęboko w ziemi leżał ten trup? Y, ieżeli nic inszego przy nim y na nim nie znaleziono, nad to, coś mi WPan przysłał?

Daruy WPan, jeżeli mu cokolwiek subjekcyi sprawuię przez te obszerne dopytywania, ale wiadomo iest W. Panu, że kto bynaymniey obudzi literacką ciekawość, ten się nieskończonych kwestyi zawsze spodziewać powinien.

Ozdobę orderową chętnie obiecuię W. Panu na Ś. Stanisław, zaszczycając przez to zacnego z Jmienia Urzędnika W° X^a^ Lit°, a co większa cnotliwego zawsze Obywatela, a od którego spodziewam się ochoczey dla dobra publicznego posługi w podięciu się laski Trybunalskiey Litewskiey.

Co wyraziwszy, wszelkich z serca życzę WPanu od Boga pomyślności.

Stanisław August król.

II.

Respons na list J. kr. Mci względem opisania znalezionego.

Nayiaśnieyszy Panie!

Łaskawemi względy W. K. Mci Pana mego miłościwego w nieodmówieniu dla mnie wstęgi błękitney w dzień uroczysty Ś° Stanisława konferować się maiący; wierny poddany ośmielony u nóg N. J. Pana składam hołd powinny w tem upragnieniu, iżby W. K. Mć Pan miłościwy po tylu (na któreśmy patrzali) trudach, ciesząc się z skutków dzielnego o Dobro powszechne starania swego w iak naypóźnieyszych wiekach uszczęśliwiał naród wywielbiaiący y w domowych cieniach słodycz W. K. Mci Pana miłościwego panowania, pod któremi w mocy y sławie odradzać się poczyna.

Na rozkaz W. K. Mci P. mego miłościwego przyłączam udzielnie opisanie skieletu z znamionami starożytności znalezionego; skopuiąc zaś pagórek na nowo, na którym był pogrzebiony, nie znalazłem jak tylko Dwie skówki, które też na ręce J. W. Woiewodziny Mińskiey posyłam.

Zawołany od W. K. Mci Pana mego miłościwego, którego wyrokom całego siebie poświęciłem, ażebym laskę Trybunału Głównego W° X^a^ Lit° przyiął, nie zastanawiam się nad wydatkiem y goryczą, iaka pospolicie przy tej magistraturze bywać zwykła, ale ochoczo w każdym czasie oną przyimę. Dla urządzenia zaś Domowego Nayiaśnieyszy Pan rozkaże dobrotliwie wcześnie mię uwiadomić, ieżeli po ninieyszey (łasce?) do następney przeznaczyć raczy.

Składam głowę moią u podnożka Tronu Pańskiego przy wyznaniu, żem iest z głębokim uszanowaniem Nayiaśnieyszego Pana. .

III.

Opisanie szkieletu znalezionego w Mosarzu.

Ad 1-mum. Bez trumny był pogrzebiony. Nie znaleziono przy nim samych nawet odrobin spruchniałego drzewa. Nadto w znak leżący miał ręce zupełnie rozciągnione.

[1]) Dzisiejsza wiedza cofnęła się chyba wstecz? Dziś płeć ze szkieletu niekażdy cerulik rozpozna, a biegły nawet antropolog musi uważnie się zastanowić i wielu pomiarów dokonać za nim coś stanowczego pod tym względem orzeknie. *(Przyp. Red.)*

Ad 2-dum. Same tylko y to dobrze spruchniałe pozostały kości.

Ad 3-tium. Nic iuż tylko z czaszki głowney, lecz z żeber y z innych kości, acz spruchniałych, składu za rzecz pewną twierdzić można, iż był męzczyzna.

Ad 4-tum. Żadnego znaku odzieży nie pozostało, zbutwiałey tylko przy boku wyprawney malutki był kawałek skórki, na którey wisiały dzwonki, które miałem honor przesłać Nayiaśnieyszemu Panu. Tudzież garnek próżny, niepolewany, przy dobyciu na części rozpadły. Z czerepów tego garnka do większey części we śrzodku ciemnieyszych, wnosić można, iż w nim był napoj, który podczas obrządków pogrzebowych stawiano. O łokci 20 wzdłuż skopując ten pagórek w równey z trupem głębini, koście konia zupełnie spruchniałe wydobyto.

Ad 5-tum. Leżał ten trup na pagórku piaszczystym na łokieć zakopany, a pochodzistość tego miejsca gdzie leżał ma się ku południowi. Wszystko co tylko przy nim znaleziono miałem honor przesłać N. J. P. Dopiero zaś dwie skówki na mieyscu gdzie leżał znalezione, a do przesłanych pierwiey podobne, na ręce J. W. Woiewodziney Minskiey posyłam.

W opisie szkieletu dosłownie powtórzone pytania z listu królewskiego zostały opuszczone; pisownię zaś dawną w korespondencyi w zupełności zachowałem.

ZNAKI WODNE
W RĘKOPISACH POLSKICH
WIEKÓW ŚREDNICH

podał

Dr Fr. Piekosiński.

Będzie temu około ćwierć wieku, kiedy, niepomnę już przy jakiej sposobności, Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, niezmordowany pracownik na polu bibliografii polskiej, nasunął mi myśl zajęcia się zebraniem średniowiecznych filigranów z rękopisów polskich. Myśl się przyjęła, tem chętniej, gdy zacny Dyrektor nie tylko przyrzekł wszelkie możebne ułatwienia w korzystaniu z nader bogatych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej, ale nadto przyrzekł osobiste współpracownictwo w zredagowaniu naukowego wstępu, jakim zbiór filigranów poprzedzić należało. Zabrałem się więc do pracy. Zadaniem mojem miało być zebranie wedle możności całości znaków wodnych z papierów polskich średniowiecznych, a tak zebrany materyał miał posłużyć za podstawę do naukowej rozprawy. W krótkim stosunkowo czasie udało mi się zebrać blisko półtora tysiąca znaków wodnych z rękopisów średniowiecznych w Krakowie przechowanych. W r. 1874 wypadła mi podróż do Warszawy, gdzie kilka tygodni w sprawach prawnych musiałem pozostać. Korzystałem z tej sposobności, aby uzupełnić sobie znaki wodne, przynajmniej z wieku XIV, z rękopisów przechowanych tak w Archiwum Głównem, jako też w Archiwum dawnem Warszawskiem. W roku 1876 bawiłem kilkanaście dni w Poznaniu, gdzie również uzupełniłem sobie zbiór znaków wodnych z tamtejszych ksiąg wieku XIV. Wreszcie za pośrednictwem uczonego szląskiego Dra Markgrafa udało mi się uzyskać sporą liczbę znaków wodnych z ksiąg archiwum miejskiego m. Wrocławia przez Wgo Frenzla zdjętych. W ten sposób wzrósł zbiór mój znaków wodnych średniowiecznych do dwóch blisko tysięcy sztuk, obejmując głównie znaki z XIV i XV wieku, wyjątkowo zaś także niektóre i z wieku XVI. Pokazało się atoli, że materyał ten do napisania naukowej rozprawy nie jest dostateczny. Znaki z tej epoki nie dostarczają prawie żadnych wskazówek co do papieru w papierniach polskich wyrabianego. Nie ma pomiędzy niemi znaków, któreby niewątpliwie papiernie krajowe wskazywały. A jednak ani podobieństwo przypuścić, iżbyśmy w wiekach średnich przy tak wysoko rozwiniętym przemyśle i rękodziełach, nie mieli własnych papierni w kraju. Były one niewątpliwie, a trudność wskazania papieru ich wyrobu, oraz miejsca gdzie one istniały, w następujących polega okolicznościach. Po pierwsze, iż papiernie ówczesne były prawdopodobnie w rękach mieszczan i rzemieślników cudzoziemskiego pochodzenia, którzy na papierze kładli swoje gmerki, a takie gmerki jako znaki cudzoziemskie, nie dają możności odróżnienia, które z nich w naszym kraju używane były. Powtóre, że papiernie jako rodzaj młynów, nie w miastach samych, lecz w pobliżu miast po wsiach okolicznych zakładane bywały; nie podlegały przeto jurysdykcyi miejskiej i w księgach miejskich żadnego po sobie nie pozostawiły śladu. Po trzecie, jest wreszcie uzasadnione podejrzenie, że najdawniejsze papiernie w kraju nie używały własnych odrębnych znaków wodnych, lecz podszywały się pod znaki papierni zagranicznych, których towar w handlu dobrze był zaakredytowany, aby swemu wyrobowi dobry zbyt zapewnić. Naprowadzają na to niektóre znaki wodne z końca XV i początku XVI wieku, które przedstawiając głowę wołu z prętem pomiędzy rogami i wężem owiniętym na pręcie, pospolity znak jakiejś niemieckiej papierni, kładą na szczycie pręta małego Odrowąża. Widocznie więc jest to papier wyrabiany w papierni

krajowej, będącej własnością któregoś z członków rodu Odrowążów, może Szydłowieckich, a jednak używa filigranu zagranicznej papierni. Na innych filigranach wyobrażających takąż samą głowę wołu z wężem na pręcie, widzimy u góry tarczę herbową wyobrażającą mury forteczne, na innych znowu godło miasta Wrocławia, literę **W** nakrytą koroną. Dopiero znaki wodne na papierach XVI wieku wykazują znaczną liczbę herbów niewątpliwie polskich, jak Topory, Lewarty, Junosze, Łabędzie, Trąby Radziwiłłowskie, Wadwicze, Rawicze, Gozdawy, Radwany, Habdanki, Jastrzębce, Lubicze, Ślepowrony, Koźlerogi, Nowiny, Ostoje, Przeginie, Odrowąże, Ogony, herby różnych kapituł itp. Aby więc módz zrobić papiernictwo wieków średnich w Polsce przedmiotem naukowej rozprawy, wypadało koniecznie zbiór filigranów z XIV i XV wieku uzupełnić filigranami wieku XVI, gdyż dopiero te ostatnie mogą rzucić bogate światło na rozwój papiernictwa w dawnej Polsce i upoważnić do poczynienia pewnych wniosków wstecz na czasy dawniejsze. Wśród tej pracy założoną została Akademia Umiejętności, a utworzona przy niej komisya historyczna powołała mnie do prac wydawniczych, które odtąd po dziśdzień zabierają mi czas wszelki, od obowiązkowych zajęć wolny; i tak ćwierć wieku minęło, a zbiór mój znaków wodnych średniowiecznych nie doczekał się koniecznego uzupełnienia filigranami wieku XVI i ostatecznego onychże opracowania. Obecnie z katedrą prawa polskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej spadły na mnie nowe obowiązki, które mi już odbierają zupełnie nadzieję, iżbym jeszcze kiedykolwiek do dalszych poszukiwań archiwalnych nad znakami wodnemi i do ich systematycznego opracowania mógł powrócić. Cóż więc robić? porzucić ten zebrany materyał i zdać go na los szczęścia, może się inny pracownik znajdzie, co go podniesie?! czy można łudzić się w tej mierze nadzieją?! Brak zbioru znaków wodnych daje się bezustannie dotkliwie uczuwać uczonym badaczom, którzy z rękopisami średniowiecznemi mają do czynienia i zniewoleni są datę powstania rękopisu oznaczyć; a jednak mimo to nikt dotąd, o ile mi wiadomo, do tej pracy się nie zabrał, choć ją Lelewel przed 70 blisko laty już poruszył. Pomagają sobie w tem uczeni, ciągnąc wnioski o dawności rękopisu z charakteru pisma. Ale z pisma nie można z całą dokładnością oznaczyć daty rękopisu, zaledwo data przybliżona da się oznaczyć; ze względu bowiem, iż pomiędzy pisarzami rękopisów znajdują się ludzie i starsi wiekiem i młodsi, występują też równocześnie pisma noszące na sobie charakter dawniejszy obok pism wykazujących charakter późniejszy. Najciekawsze w tej mierze zjawisko przedstawia początek XVI, gdzie starsi pisarze piszą jeszcze gotyką, jakiej się w XV wieku nauczyli, podczas gdy równocześnie występujący młodsi używają już prześlicznej kursywy. Na charakterze pisma można się zawieść nawet o kilkadziesiąt lat. Interesującego w tej mierze przykładu dostarcza nam Jan Wincenty Bandtkie, który posiadając jeden z najcenniejszych rękopisów statutu wiślickiego, odnosi go z charakteru pisma sądząc, do wieku XIV, podczas gdy znaki wodne papieru do tegoż rękopisu użytego, wskazują rok dopiero 1478; a więc nawet taki uczony jak Bandtkie mógł się co do dawności rękopisu, oparty na charakterze pisma, pomylić o lat sto! Tymczasem znak wodny jest w stanie podać nam datę zupełnie pewną; zdaje się bowiem, że sita druciane, na które czerpano masę papierową, nie trwały dłużej jak może rok lub dwa; wskutek czego trzeba było często przystępować do robienia nowych sit i nowych filigranów drucianych na takowych. Ponieważ była to robota ręczna, więc ten nowy filigran, chociażby miał naśladować dawniejszy, przecież nie był fotograficznie wierną kopią poprzedniego, lecz w miarę większej lub mniejszej biegłości sitarza był mniej lub więcej zgrabniejszy od poprzedniego, mniej lub więcej w szczegółach manierowany, nieco większy lub nieco mniejszy, a w XVI wieku i późniejszych nawet zmiany stylu na nim się odbijają. Te to nieraz bardzo drobne odmiany dozwalają nam poniekąd z całą ścisłością oznaczyć rok, kiedy ów papier był wyrobiony. Przy oznaczaniu zatem dawności rękopisów, gdzie nieraz cała wartość i sposób ocenienia zawartego w nim pomnika od ścisłego oznaczenia daty jego powstania zależy, nie wolno lekceważyć tak znakomitego probierza, jakim jest znak wodny papieru, użytego do rękopisu.

Lelewel w swoich Bibliograficznych Księgach zamieścił w tomie drugim tabliczkę obejmującą 19 znaków wodnych z XIV i XV wieku. Tabliczka ta przez lat blisko 70 wysługiwała się uczonym badaczom do oznaczania dat niedatowanych rękopisów. Nie jest ona atoli dostateczną. Lelewel na małej tabliczce ograniczył się do podania zaledwie główных typów, których i tak nie wyczerpał, pomijając zupełnie cały szereg odmian decydujących co do określenia ścisłej daty; wskutek czego znaki podane przez Lelewela reprezentują zaledwie może dwudziestą część znaków przechowanych w rękopisach naszych XIV i XV wieku. Mają też reprodukcye Lelewela tę doniosłą wadę, iż są podane w znacznie zmniejszonym formacie, gdy tymczasem wielkość znaku jest niekiedy jego jedynem decydującem znamieniem w odróżnieniu go od innego takiegoż samego znaku, lecz z innego pochodzącego roku.

Czas więc nagli, aby przystąpić już raz do ogłoszenia kompletnego zbioru znaków wodnych z naszych

rękopisów średniowiecznych, w wiernych reprodukcyach; a jeśli systematyczne wydanie całości nie jest na razie dla braku materyału możliwe, należy przystąpić przynajmniej do częściowego ogłaszania materyału, zapraszając do współudziału wszystkich Dyrektorów bibliotek oraz Naczelników archiwów dawnych tak ziemskich jak miejskich, iżby materyał ogłaszany z podległych ich nadzorowi archiwów i bibliotek uzupełniali. A tak z biegiem czasu w ciągu lat kilku lub kilkunastu może się zebrać materyał w takim komplecie, iż już dozwoli przystąpić do naukowego opracowania takowego.

Czynię więc początek z zapasów przeze mnie zebranych i pozwalam sobie kilku słowami skreślić i usprawiedliwić program wydawnictwa. Poczynam od filigranów wieku XIV i dzielę je na następujące trzy serye. Pierwsza serya obejmuje znaki wodne z XIV wieku, znajdujące się w księgach archiwalnych w kraju pisanych, a zatem w księgach grodzkich, ziemskich, skarbowych i miejskich. Druga serya obejmie znaki wodne z rękopisów XIV wieku przechowanych w Bibliotece Jagiellońskiej, których data albo jest oznaczona, albo za pomocą znaków wodnych lub innych skazówek oznaczyć się da. W trzeciej wreszcie seryi znajdą pomieszczenie znaki wodne z rękopisów tejże Biblioteki, pochodzących prawdopodobnie z XIV jeszcze wieku, lecz których data bliżej określić się nie da. Ten podział na serye usprawiedliwiam w następujący sposób. Przy oznaczeniu wartości rękopisu wedle jego znaku wodnego decydującą jest dla nas rzeczą wiedzieć, jakie papiery i w jakich latach były u nas używane. Tylko taki bowiem niezdeterminowany bliżej rękopis będziemy mogli uznać jako krajowy, jako wytwór miejscowej kultury, który będzie pisany na takim papierze, jaki w kraju naszym był w użyciu. Rękopis pisany na papierze, jaki w kraju nie był w użyciu, choćby nawet same polskie rzeczy w sobie zawierał, będziemy musieli uważać jako pisany za granicą (może przez Polaka kształcącego się na jakim zagranicznym uniwersytecie), a znak wodny wskaże w przybliżeniu miejsce jego powstania. Inna jeszcze okoliczność zasługuje na uwzględnienie. Papiernie używały zazwyczaj jednego i tegoż samego znaku wodnego przez dłuższy okres czasu, n. p. lat kilkudziesięciu; ale do nas papier z pewnej papierni zagranicznej przychodził drogą handlu nie przez cały ten okres lat kilkudziesięciu, lecz tylko w pewnych kilku latach. Jeśli zatem spotkamy rękopis napisany widocznie w kraju naszym na takim papierze, to datę tego rękopisu będziemy mogli położyć tylko na te lata, w których ów papier przychodził do kraju naszego drogą handlu. Wyjaśnię to na przykładzie. Jedna z papierń francuskich używała jako znaku wodnego łacińskiej majuskuły P z krzyżem u góry, a to w epoce lat 44 t. j. od r. 1384 do 1428. W naszych rękopisach przychodzi ten papier już w r. 1385 ale po raz ostatni zjawia się w r. 1404; gdybyśmy przeto spotkali się z rękopisem niewątpliwie polskim, na takim papierze pisanym lecz niedatowanym, to datę onego moglibyśmy położyć tylko między lata 1385 a 1404, z wykluczeniem lat od 1405 do 1428, gdyż chociaż znak ten wodny jeszcze i do tych ostatnich lat się odnosi, to jednak w latach tych rękopis ów powstać u nas nie mógł, gdyż podówczas nie było u nas w handlu papieru z takim znakiem.

Najważniejszą więc skazówką do oznaczenia daty rękopisów krajowych, będą znaki wodne zawarte w seryi pierwszej, przedstawiające papier, który w kraju znajdował się w pewnych latach w handlu i w codziennem użyciu.

Dalsze dwie serye obejmą jak wspomniałem już tylko rękopisy bogatego zbioru Biblioteki Jagielońskiej. Te rękopisy albo mają oznaczoną datę albo nie, albo są krajowego pochodzenia lub zagranicznego, lub nie oznaczonego. Tylko znaki wodne pochodzące z rękopisów krajowych, mających ściśle oznaczoną datę, lub których data na zasadzie innych znaków wodnych, już znanych co do czasu, bliżej określić się da, będą mieć tę wartość, co znaki wodne zamieszczone w seryi pierwszej. Znaki wodne natomiast z rękopisów zagranicznych lub niedające się oznaczyć co do pochodzenia, lecz z oznaczoną datą, utworzą seryę drugą. Z seryi tej można będzie korzystać tylko z najwyższą ostrożnością, gdyż jak wspomniałem, papiernie nieraz przez długi czas wyrabiały papier z tym samym znakiem wodnym, chociaż papier ten tylko w niektórych latach do kraju naszego przychodził.

Znaki wodne wreszcie pochodzące z rękopisów nieoznaczonej daty, o których jednak da się z pewnem prawdopodobieństwem czyto z charakteru pisma czy z samego sposobu wyrobu papieru stwierdzić, że należą jeszcze do wieku XIV, utworzą seryę trzecią dla siebie. Posłużą one narazie tylko dla wiadomości, że i taki papier w wieku XIV istniał, a może z czasem dalsze badania i materyały dozwolą bliższego tych znaków zdeterminowania.

Po wyczerpaniu znaków wodnych z wieku XIV, przystąpię do ogłaszania takichże znaków z wieku XV. Znaczna liczba tych znaków, przenosząca tysiąc, nakazuje użyć do ich publikacyi takiego przedewszystkiem systemu, któryby ułatwiał możność odszukania odnośnego znaku Wypadnie je zatem ułożyć w serye wedle przedmiotów, jakie im służą za temat. Więc najprzód osobną dla siebie seryę obejmą znaki wodne wyobrażające głowę wołu w przeróżnych odmianach

z krzyżami, gwiazdami, różami, wężami, pierścieniami, koronami, trójkątami, pastorałami t i. p. między rogami lub u brody, których liczba dojdzie może do 600 odmian; inną seryę obejmą zwierzęta, ptaki, ryby, płazy, potwory fantastyczne, części ciała ludzkiego, jak głowy murzyńskie lub ręce, inną rośliny i owoce różnego rodzaju, dalej herby, znaki wodne utworzone z liter abecadła, dzwony różnego rodzaju, baszty i bramy forteczne, przeróżne narzędzia i instrumenta, jak miecze, strzały, kosy, kotwice, wagi, cyrkle, nożyce, widły, dzbany, trąby, korony, krzyże, pierścienie i inne niedające się bliżej określić przedmioty.

Po wyczerpaniu filigranów z wieków średnich, wypadnie jeszcze koniecznie zająć się ogłoszeniem filigranów choćby tylko z wieku XVI. Filigrany z tej epoki stanowią pierwszorzędny materyał do historyi rozwoju przemysłu papierniczego w dawnej Polsce, dadzą też nieocenioną skazówkę do oznaczenia różnych druków i pism ulotnych, ogłaszanych bez wyszczególnienia miejsca druku i daty i t. d.

Jeszcze w jednym kierunku wypada mi zaapelować do Dyrektorów bibliotek i Naczelników archiwów, pod których pieczą znajdują się średniowieczne księgi rękopiśmienne. Wiadomo, z jakiemi nieraz trudnościami połączone jest odrysowanie znaku wodnego. Tylko w rękopisach in folio przypada filigran swobodnie na sam środek karty i może być dokładnie odrysowany, chociaż i w takich rękopisach zbite pismo i gęste linie nieraz znak wodny do niepoznania zasłaniają, tak że się nieraz w przerysowaniu znaku więcej na domysł spuścić należy. Ale już w kwartantach przychodzi przełamanie papieru i grzbiet przez sam środek znaku wodnego, wskutek czego środek ten, zwłaszcza jeśli grzbiet nie rozkłada się wolno, nie jest widzialny; i tu znowu nieraz domyślać się trzeba jego rysunku, rozmiar też jego prawdziwy nie zawsze da się obliczyć. Cóż dopiero mówić o mniejszych formatach rękopisów, gdzie znak wodny we czworo złożony, posuwa się na sam brzeg i przychodzi pod nóż introligatora, tak, że tylko cztery jego szczątki na czterech różnych kartach widnieją. W obec takich trudności nieraz zdarzyć się może, że znak tak uszkodzony nie dość trafnie odtworzony został. Apelować więc muszę do tych wszystkich, którzy mają pieczę nad rękopisami średniowiecznemi, aby jeśli taki błąd w publikowanych niniejszem znakach znajdą, chcieli o tem podać wiadomość wraz z poprawnym rysunkiem znaku.

Oprócz Lelewela, który, jak wspomniałem, ogłosił w Bibliograficznych Księgach 69 znaków w znacznie zmniejszonym formacie, podjął się podobnej pracy dopiero Wojciech Rauter, ogłaszając w czasopiśmie szląskiem: „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift“ z r. 1866 (tom I) 172 znaki wodne z XIV, XV i połowy XVI wieku, zaczerpane z rękopisów przechowanych w Archiwum państwowem wrocławskiem Jakkolwiek znaki te, o ile już na pierwszy rzut oka spostrzedz można, nie są z należytą starannością przerysowane, w skutek czego niektóre z nich wiele na swej rzeczywistej zgrabności straciły, mogą one mimoto służyć za dostateczną skazówkę przy oznaczeniu chronologii średniowiecznych rękopisów. Wiele z tych znaków znajdzie się i u mnie w niniejszej publikacyi, w rysunku poprawniejszym, zaczerpanych z innych rękopisów.

Skrócenia, jakich w zamieszczonym niżéj wykazie filigranów ze względu na miejsce przechowanych rękopisów używam, są następne:

AgW. znaczy Archiwum główne warszawskie, w którem przeglądałem księgi skarbowe i assesorskie, poczynające się rokiem 1385;

AdW. oznacza Archiwum dawne w Warszawie, dziś podobno do Archiwum głównego wcielone, w którem przeglądałem księgi ziemskie i grodzkie łęczyckie, brzeskie, orłowskie i t. d.

ApP. Archiwum państwowe w Poznaniu, posiadające z końca XIV wieku księgi poznańską, kościańską i pyzdrską;

AkK. Archiwum krajowe akt ziemskich i grodzkich w Krakowie, obejmujące z końca XIV wieku najdawniejszą księgę sądów ziemskich krakowskich oraz takąż księgę Sądu wyższego magdeburskiego na zamku krakowskim;

AmK. Archiwum akt dawnych miasta Krakowa, posiadające z XIV wieku liczne rejestra miast Krakowa i Kazimirza oraz księgi sądowe już z r. 1362;

AmWr. Archiwum miasta Wrocławia, posiadające księgi sięgające wstecz r. 1345.

WYKAZ FILIGRANÓW.

SERYA I.

I. 1. Głowa wołu bez oczu, przodem zwrócona; pysk naznaczony. Księga skarbowa 1 z r. 1385. AgW.
2. Takaż głowa wołu. Ks. ziems. krakow. 1 z r. 1388. AkK.
3. Takaż głowa wołu z dwoma oczami i zwieszonemi uszyma. Ks. m. Wrocł. 639 z r. 1393. AmWr.
4. Takaż głowa wołu z oczyma i nosem odznaczonym. Ks. skarbowa 8 z r. 1395. AgW. i ks. ziems. łęczycka 4 z r. 1397. AdW.
5. Takaż głowa wołu z oczyma, bez nosa. Ks. ziems. pyzdrska z r. 1399. ApP.
6. Takaż głowa wołu z oczyma. Ks. ziems. krak. 1 z r. 1394. AkK.
7. Takaż głowa wołu jak N. 6, jeno że między rogami grzywka podwójna. Ks. skarbowa 8 z r. 1393. AgW.
8. Takaż głowa wołu jak N. 6, jeno że między rogami grzywka potrójna. Ks. ziems. krak. 1 z r. 1388 i 1389, AkK. i ks. ziems. poznań. I z r. 1389. ApP.



1. 1385.



2. 1388.



3. 1393.



4. 1395.



5. 1399.



6. 1394.



7. 1393.



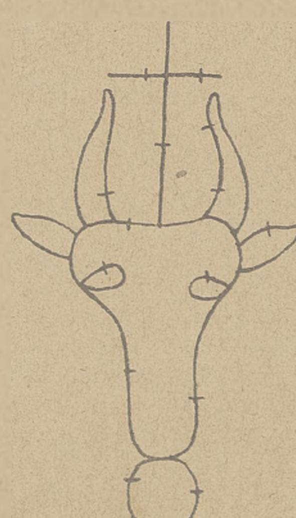
8. 1388.



9. 1398.



10. 1399.



11. 1396.



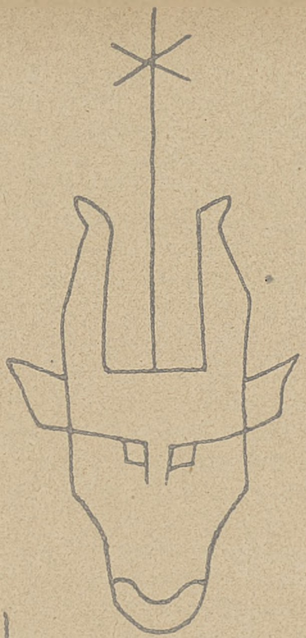
12. 1397.



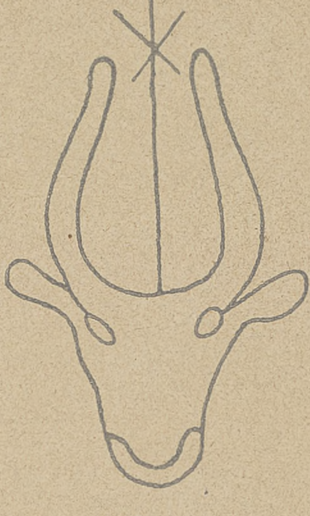
13. 1389.



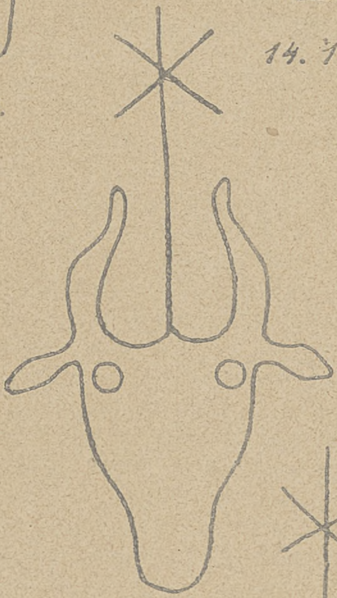
14. 1389.



15. 1390.



16. 1399.



17. 1385.



18. 1385.



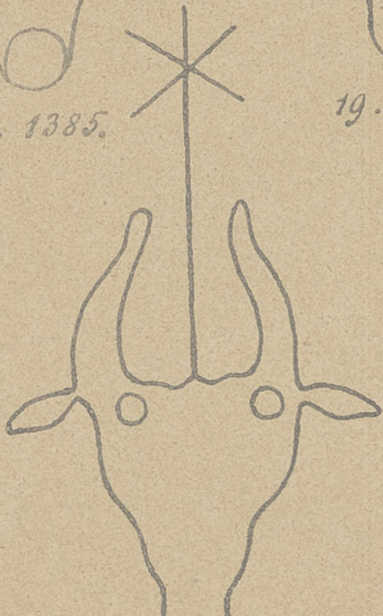
19. 1388



20. 1388.



21. 1391.

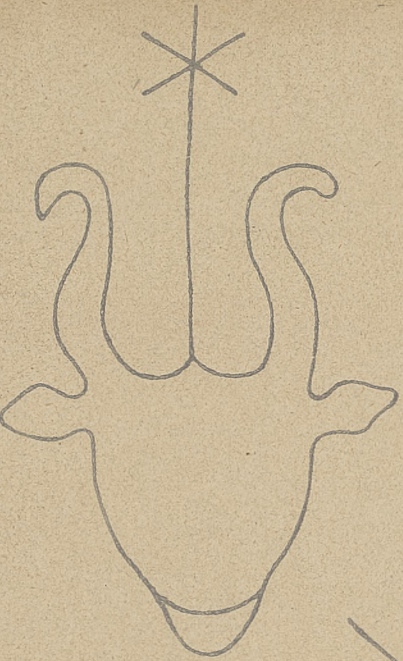


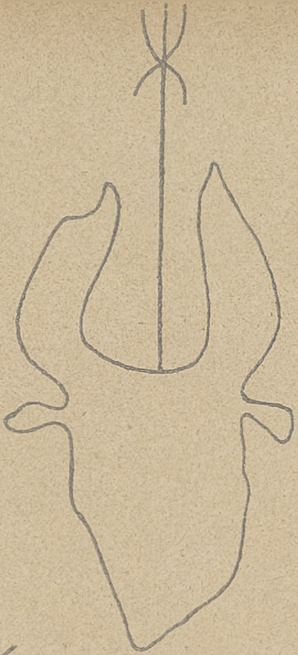
22. 1391.



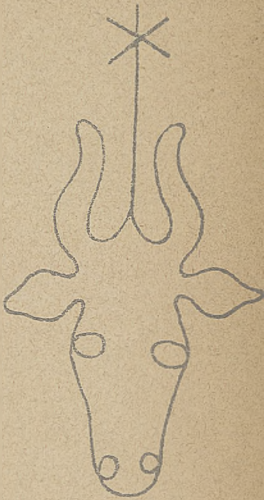
23. 1393.

...rował Dr Franciszek Piekosiński. — Fotolitografował Rudolf M. Zadrazil w Krakowie.

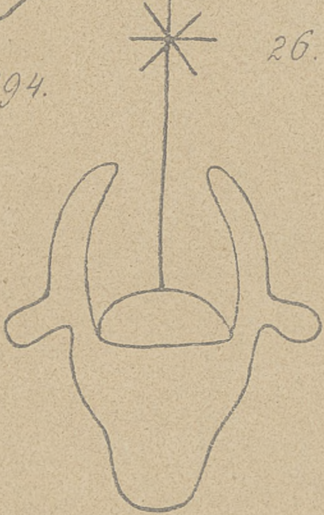

24. 1393.

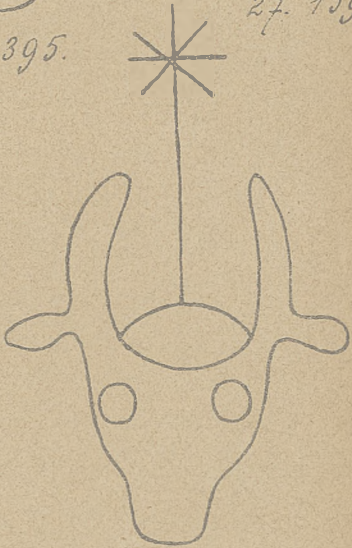

25. 1394.


26. 1395.


27. 1395.


28. 1396.


29. 1397.

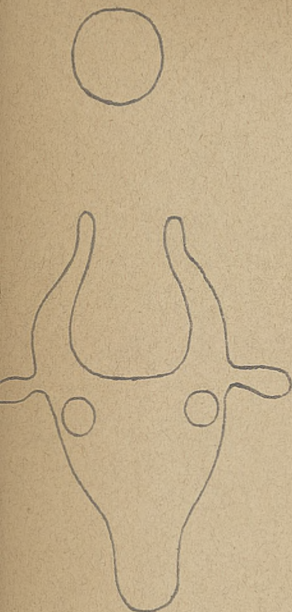

30. 1397.


31. 1397.

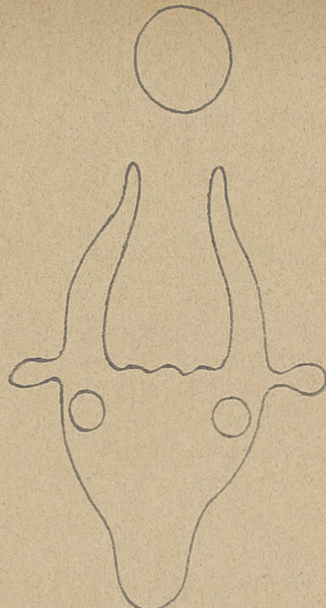

32. 1398.


33. 1398.


34. 1398.



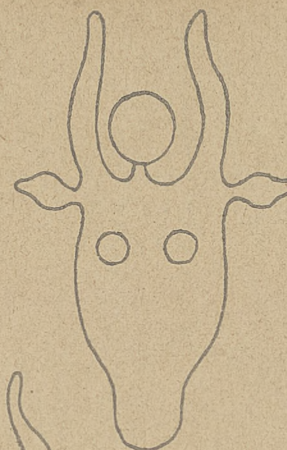
35. 1393.



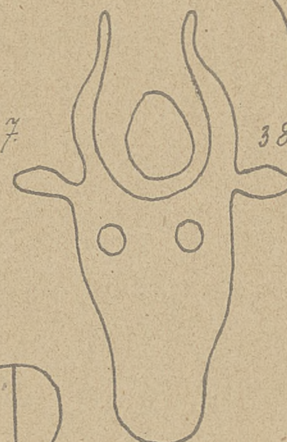
36. 1393.



37. 1397.



38a. 1397.



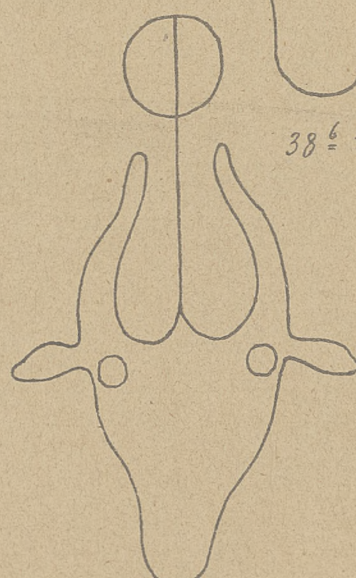
38b. 1399.



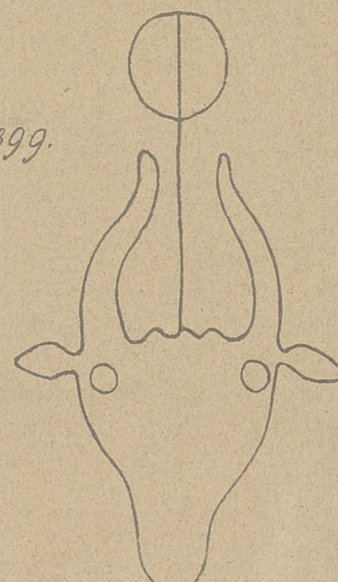
39. 1399.



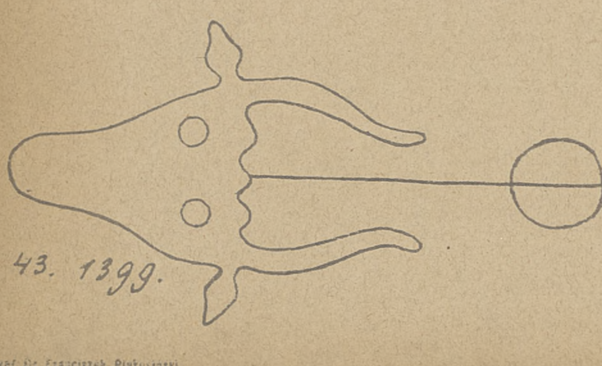
40. 1391.



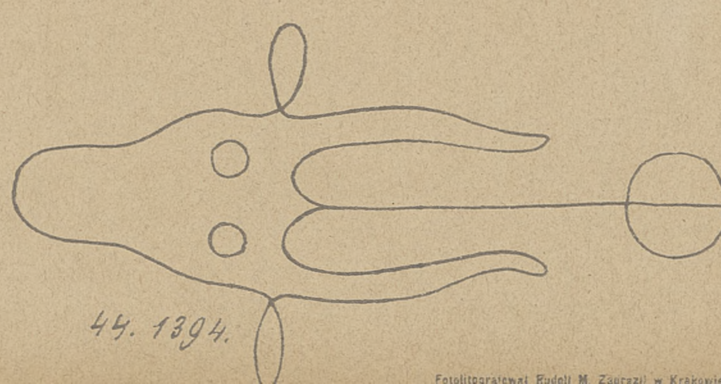
41. 1393.



42. 1392.



43. 1399.



44. 1394.

9. Takaż głowa wołu. Ks. ziems. krak. z r. 1398. AkK.
10. Głowa wołu z odznaczeniem oczu i nozdrzy i krzyżem pojedynczym na pręcie między rogami. Ks. ziems. krak. z r. 1399. AkK.
11. Głowa wołu z pierścieniem wiszącym u pyska i krzyżem pojedynczym na pręcie między rogami. Ks. skarbowa 1 z r. 1396. AgW.
12. Takaż sama głowa wołu jak N. 11. Ks. prawa magdeb. N. 1197 z r. 1397 i 1399. AkK.

II. 13. Głowa wołu z odznaczonym pyskiem i krzyżem pojedynczym na pręcie pomiędzy rogami. Ks. ziems. poznań. I z r. 1389. ApP.
14. Głowa wołu z odznaczonemi nozdrzami i gwiazdą sześciopromienną na pręcie między rogami. Ks. m. Wrocł. 638 z r. 1389. AmWr.
15. Takaż sama głowa wołu jak N. 14. Rej. m. Kazimirza z r. 1390. AmK.
16. Podobna głowa wołu jak N. 14. Ks. ziems. poznań. I z r. 1399. ApP.
17. Głowa wołu z oczami i gwiazdą sześciopromienną na pręcie pomiędzy rogami. Rej. m. Kazimirza N. 131 z r. 1385. AmK.
18. Takaż głowa wołu z gwiazdą, jeno że w miejscu nozdrza duży pierścień. Ks m. Wrocł. 637 z r. 1385. AmWr.
19. Takaż głowa wołu z gwiazdą jak N. 18, jeno że pierścień w miejscu nozdrza znacznie mniejszy. Ks. skarbowa 1 z r. 1388. AgW.
20. Głowa wołu niezgrabna z gwiazdą sześciopromienną na pręcie między rogami. Ks. ziems. krak. z r. 1388. AkK.
21. Takaż głowa wołu z gwiazdą jeno zgrabniejsza. Rej. m. Kazimirza N. 1479 z r. 1391. AmK.
22. Takaż głowa wołu z gwiazdą, jeno że między rogami grzywka potrójna. Ks. m. Wrocł. 649 z lat 1391, 1392, 1393 i 1399. AmWr.
23. Takaż głowa wołu z gwiazdą sześciopromienną na pręcie pomiędzy rogami. Ks. skarbowa 3 z r. 1393. AgW.

III. 24. Głowa wołu z gwiazdą sześciopromienną na pręcie pomiędzy rogami, z odznaczonym pyskiem, ale bez oczu. Rej. m. Kazimirza N. 968 z r. 1393. AmK.
25. Takaż głowa wołu jak N. 24 z sześciopromienną gwiazdą na pręcie pomiędzy rogami. ale bez odznaczonego pyska. Ks. skarbowa 4 z r. 1394. AgW.
26. Głowa wołu z oczami i sześciopromienną gwiazdą na pręcie pomiędzy rogami. Ks. m. Wrocł. 640 z r. 1395. AmWr.
27. Takaż głowa z odznaczonemi nozdrzami. Rej. m. Kazimirza N. 1479 z r. 1395. AmK.
28. Takaż głowa z sześciopromienną gwiazdą na pręcie między rogami. Rej. m. Kazimirza z r. 1396. Rej. m. Krakowa N. 2053 z r. 1396 i Scab. Crac. 2566 z lat 1395 i 1396. Amk.
29. Głowa wołu bez óczu, z przepaską przez czoło i ośmiopromienną gwiazdą na pręcie między rogami. Ks. Assessor. 350 z r. 1397. AgW.
30. Takaż głowa wołu jak N. 29 jeno z oczami. Ks. Assessor. 350 z r. 1397. AgW.
31. Głowa wołu z sześciopromienną gwiazdą na pręcie między rogami. Ks. ziems. krak. z r. 1397. AkK.
32. Takaż głowa wołu. Ks. ziems. krak. z r. 1398. AkK.
33. Takaż głowa wołu jeno bez oczu. Ks. ziems. krak. z r. 1398. AkK.
34. Takaż głowa wołu z oczami. Ks. wyższ. prawa magdeb. krak. z r. 1398. AkK.

IV. 35. Głowa wołu, nad nią u góry pierścień wznosi się w powietrzu. Ks. skarbowa 4 z r. 1393, AgW. i rej. m. Kazimirza N. 968 z r. 1394. AmK.
36. Takaż sama głowa wołu z pierścieniem u góry, jeno pomiędzy rogami potrójna grzywka. Ks. skarbowa 4 z r. 1393, AgW. i rej. m. Kazimirza z r. 1394. AmK.
37. Takaż głowa wołu, jeno że pierścień jest między rogami bezpośrednio na grzywce. Ks. skarbowa 9 z r. 1397. AgW.
38a. Takaż głowa wołu z pierścieniem jak N. 37. Ks. wyż. prawa magdeb. krak. z r. 1397. AkK.
38b. Takaż głowa wołu z pierścieniem jak N. 37. Ks. prawa wyż. magdeb. krak. z r. 1399. AkK.
39. Takaż głowa wołu z pierścieniem na grzywce. Ks. ziems. krak. z r. 1399. AkK.
40. Głowa wołu; między rogami pręt, na nim u góry pierścień. Rej. m. Krakowa 2054 z r. 1391. AmK.
41. Takaż głowa wołu z pierścieniem na pręcie. Ks. skarbowa 1 z r. 1393. AgW.
42. Takaż głowa wołu z pierścieniem na pręcie jak N. 41, jeno że grzywka pomiędzy rogami potrójna. Ks. skarb. 9. z r. 1392, AgW. i ks. poznań. I z r. 1393. ApP.
43. Takaż głowa wołu z pierścieniem jak N. 42, jeno nieco wyższa. Rej. m. Krakowa 2053 z r. 1399. AmK.
44. Takaż głowa wołu z pierścieniem na pręcie. Ks. m. Wrocł. 639 z r. 1394. AmWr.

V. 45. Głowa wołu; między rogami pręt, na nim u góry gwiazda sześciopromienna, u dołu między rogami pierścień. Ks. m. Wrocł. 639 z r. 1390 i 640 z r. 1395. AmWr.
46. Takaż głowa wołu z gwiazdą i pierścieniem jak N. 45, jeno że pierścień ma kształt sercowaty i nozdrza są odznaczone. Ks. skarbowa 7 z r. 1393. AgW.
47. Takaż głowa wołu jak N. 46, jeno że nozdrza odznaczone pierścieniem. Ks. skarbowa 4 z r. 1394. AgW.
48. Takaż głowa wołu jak N. 45, jeno że pręt z gwiazdą między rogami stoi na pierścieniu sercowatym. Ks. skarb. z r. 1394. AgW.
49. Takaż głowa z gwiazdą sześciopromienną i pierścieniem jak N. 45. Rękopis Bibl. Jagiell. N. 1343 z r. 1396.
50. Takaż głowa wołu jak N. 49. Ks. ziems. kościań. T. I z r. 1398. ApP.
51. Takaż głowa wołu jak N. 49. Rej. m. Kazimirza N. 968 z r. 1399 i ks. ziems. brzes. 2 z r. 1400. AdW.
52. Głowa wołu z odznaczonemi oczyma i nosem. Pomiędzy rogami pręt, na nim u góry gwiazda promienista o siedmiu promieniach. Rej. m. Krakowa N. 1851 z r. 1392. AmK.
53. Takaż głowa wołu jak N. 52, jeno nos i oczy odmienne odznaczone; między rogami grzywka potrójna, a gwiazda ma ośm promieni. Rej. m. Krakowa N. 1851 z r. 1392, AmK. Ks. skarbowa 6 z r. 1393 i 356 z r. 1394. AgW. Scab. Crac. N. 2566 z lat 1394 i 1395. Amk.
54. Takaż głowa wołu jak N. 53 z gwiazdą ośmiopromienną, jeno i nozdrza są oznaczone. Ks. skarbowa 6 z r. 1393. AgW.
55. Głowa wołu; pomiędzy rogami pręt, na nim u góry róża sześciolistna. Rej. m. Krakowa N. 2053 z r. 1398. AmK.

VI. 56. Głowa wołu podobna jak N. 55 z sześciolistną różą, jeno większa. Ks. ziems. kościań. I z r. 1400. ApP.
57. Takaż głowa wołu jak N. 56, z sześciolistną różą na pręcie. Ks. ziems. poznań. II z r. 1400. ApP.
58. Głowa osła przodem zwrócona; pomiędzy uszami pręt, na nim u góry kwiat ośmiolistny w pierścieniu. Ks. ziems. poznań. I z r. 1397. ApP.

59. Głowa ośla jak N. 58, jeno że kwiat na pręcie ma siedm listków. Ks. ziems. kościań. I z r. 1398. ApP.
60. Głowa ośla jak N. 58, jeno że kwiat na pręcie ma sześć listków, a we środku drugi pierścień. Ks. ziems. poznań. I z r. 1399. ApP. Ks. m. Wrocł. 640 z r. 1399. AmWr.
61. Głowa jelenia z rogami, z odznaczonym pyskiem, przodem zwrócona. Ks. skarbowa 1 z r. 1385. AgW. Rej. m. Kazimirza N. 2060 z r. 1388. AmK.
62. Także głowa jelenia bez odznaczonego pyska. Ks. skarbowa 1 z r. 1386. AgW.
63. Także głowa jelenia jak N. 62. Ks. ziems. poznań. I z r. 1387. ApP.
64. Także głowa jelenia jak N. 61. Ks. ziems. krak. 1 z r. 1388. AkK.
65. Także głowa jelenia jak N. 61. Rej. m. Krakowa N. 2054 z r. 1390. AmK.
66. Głowa jelenia bez oczu przodem zwrócona; między rogami pręt, na nim u góry róża pięciolistna. Ks. ziems. kościań. I z r. 1400. ApP.
67. Głowa jelenia jak N. 66, jeno że między rogami na pręcie u góry gwiazda sześciopromienna. Rękopis Bibl. Jagiell. N. 1661 z r. 1399.

VII. 68. Głowa koziorożca przodem zwrócona, z rogami łukowato od siebie wygiętemi. Akta ziems. łęczyckie 3 z r. 1392. AdW.
69. Głowa koziorożca z szyją, zwrócona bokiem, z rogami w tył wygiętemi. Najdaw. ks. roczników krakowskich z r. 1381.
70. Także głowa koziorożca jak Nr. 69, z tą odmianą, iż z tyłu tuż przy karku zamieszczony pierścień. Rejestra m. Kazimirza N. 131 z r. 1385. AmKr.
71. Także głowa koziorożca jak Nr. 70, z tą odmianą, iż pierścień nieco dalej od karku jest odsunięty. Rej. m. Kazimirza N. 131 z r. 1385. AmK.
72. Głowa jednorożca z szyją bokiem zwróconą; róg karbowany sterczy w kierunku ukośno-poziomym; grzywa o pięciu kosmykach; oka brak. Ks. ziems. łęczycka 3 z r. 1385. AdW.
73. Także głowa jednorożca jak Nr. 72, jeno bez grzywy a z okiem i kosmykiem wiszącym u brody. Księga skarbowa 2 z r. 1388. AgW.
74. Także głowa jednorożca jak N. 73, jeno że na głowie stoji gwiazda sześciopromienna, pojedynczym drutem wyrobiona. Ks. skarbowa 8 z r. 1394. AgW.
75. Głowa konika szachowego z szyjką i grzywką fałdzistą. Rej. m. Kazimirza N. 131 z r. 1386, AmK. i Ks. skarbowa 1 z r. 1387. AgW.
76. Także sama głowa konika szachowego z grzbietem nieco bardziej wypukłym. Ks. m. Wrocławia 637 z r. 1387. AmWr.
77. Głowa konia z szyją, bokiem zwrócona, bez oka. Ks. ziems. Krak. 1 z r. 1388. AkK.
78. Głowa koniorożca z szyją, bokiem zwrócona; róg gładki sterczy w kierunku ukośno poziomym; u brody kosmyk wiszący. Ks. ławn. Krak. N. 1481, akt luźny z r. 1368. AmK.
79. Głowa koniorożca z szyją, bokiem zwrócona; róg gładki do góry podniesiony. Ks. m. Wrocl. 649 z r. r. 1390. AmWr.
80. Pobrzusie wołu z dwoma przedniemi łapami w bok zwrócone, łeb zwrócony przodem. Ks. ziems. krak. z r. 1398. AkK.
81. Głowa lwia przodem zwrócona z otwartą paszczą i wywieszonym językiem; na głowie pręt z sześciopromienną gwiazdą pojedynczą. Rej. m. Kazimirza z r. 1393, AmK. oraz Ks. ziems. poznańska z r. 1396. ApP.
82. Także lwia głowa jak N. 81 z tą odmianą, iż zamiast sześciopromiennej gwiazdy na pręcie, wisi w powietrzu nad głową krzyż w kształcie litery X. Ks. ziems. pozn. z r. 1398. ApP.

VIII. 83. Gęś bokiem zwrócona. Ks. ziems. krak. z r. 1398. AkK.
84. Wrona bokiem zwrócona. Ks. ziems. krak. z r. 1388, AkK. Podobny znak w Ks m. Wrocł. 638 z r. 1388. AmWr.
85. Delfin. Dissoluta Ks. ziems. Krak. z czasu około r. 1381. AgW.
86. Potwór o głowie ludzkiej, dwóch skrzydłach i dwóch łapach, przodem zwrócony. Głowa otoczona jakby nimbem. Ks. m. Wrocł 636 z r. 1378. AmWr.
87. Smok skrzydlaty z ogonem, bokiem zwrócony. Ks. skarbowa 2 z r. 1388. AgW.
88. Smok skrzydlaty bez ogona, bokiem zwrócony. Ks. ziems. łęczycka z r. 1390. AdW.
89. Postać niewieścia pomiędzy dwoma rybami, zwróconemi ogonami w górę. Ks. ziems. Krak. z r. 1389, AkK. Ks. skarbowe z r. 1399. AgW.
90. Głowa murzyna z przepaską na czole, bokiem zwrócona. Ks. ziems. Krak z r. 1398. AkK.
91. Także głowa jak N. 90. Ks. ziems. Krak. z r. 1400. AkK.
92. Także głowa jak N. 90. Ks. ziems. Krak. z r. 1400. AkK.
93. Także głowa jak N. 90, jeno ponad głową zamieszczony pierścień. Ks. skarb. z r. 1387. AgW.
94. Także głowa z pierścieniem jak N. 93. Ks. ziems. poznańska z r. 1394. ApP. *(C. d. n.)*.

Moneta czy Medalik?



Waga 4,687 *gr.*; — średnica 24,5 *mm.*; — próba srebra 14-ta.

Numizmat niniejszy, nabyty przezemnie na licytacyi zbioru hr. Izabeli Starzyńskiej w r. 1883, w katalogu licytacyjnym opisanym był jako czworak; poprzednio zaś znanym był jedynie z katalogu ks. Wilhelma Radziwiłła z roku 1869 i również czworakiem nazwany.

Hr. Tyszkiewicz, w Skorowidzu swoim monet litewskich, sztuki tej nie pomieścił, w przypisku tylko 17 (str. 11), takie o nim wyraża zdanie: „sądzimy jednak *po wieńcu* otaczającym monogram *i całym wyrobie*, że to jest raczej medalik podskarbiowski, a nie czterogroszówka“ [1]).

[1]) Wiadomem jest, że autorem Skorowidza był właściwie ś. p. Beyer, od którego niejednokrotnie słyszałem, że numizmatu tego w oryginale nie widział; *stanowczego* więc zdania wydać o nim nie mógł.

Oto wszystko, co o tym interesującym numizmacie wypowiedziano; odrysowanym zaś dotąd nigdzie nie był. W obec zatem sprzeczności zdań, pozostaje do rozwiązania pytanie, czy go uważać za monetę, czy za medalik?

Za ostatniem przypuszczeniem przemawia według mnie jedynie brak liczby wartości, jaką zwykle na monetach kładziono. Wzgląd ten jednak sam przez się dostatecznej doniosłości niema; ileż to bowiem monet w wieku XVI bez wyrażenia liczby wartości z mennic naszych wyszło?

Uwaga hr. Tyszkiewicza *o wieńcu* otaczającym monogram i *całym wyrobie*, nietylko, że przekonywającą nie jest, ale wspiera przypuszczenie przeciwne. Wszak na półkopku z r. 1564 wyobrażony jest *taki sam* wieniec, *cały zaś wyrob* ma właśnie na pierwszy rzut oka niezaprzeczony charakter monety *z pod tego samego dłuta wyszłej* co półkopki i wszystkie trojaki i czworaki od r. 1562 1569 z wyłączeniem jedynie czworaka z r. 1568 (Zag. 80), który jest innej ręki wyrobem.

Medalikiem podskarbiowskim być nie może, gdyż takowych z popiersiem panującego nigdy nie wybijano.

Wprawdzie waga numizmatu, przy tej samej prawie średnicy, jest nieco większą od czworaków z lat następnych [2]); gdy jednak zważymy, że mennice ówczesne nie posiadały tak doskonałych machin, aby blachy na monety przeznaczone, do matematycznie jednostajnej grubości doprowadzić mogły, jak się to dziś dzieje, że trudno jest dobrać dwie takie same dawne monety jednakowej zupełnie wagi, a różnice bywają czasem rażąco znaczne, to zgodzić się musimy, że i waga absolutnie niczego w tym wypadku nie dowodzi.

Przeciwnik przyznania numizmatowi temu miana monety mógłby powiedzieć, że nie było zwyczaju umieszczania na nich z jednej strony popiersia króla, a z drugiej jego cyfry. Lecz i ten zarzut stanowczo przekonywającym nie jest; w roku bowiem następnym (1565) wybijano półkopki (Tyszk. 44) z popiersiem i cyfrą, a jednak jest to moneta, gdyż nosi liczbę wartości [3]).

Jeden z poważnych naszych numizmatyków utrzymuje, że zwyczajem było w mennicach ówczesnych polecać kandydatowi na medaliera wygotowanie stempli, dla przekonania się o jego zręczności, że więc numizmat ten jest taką właśnie próbą.

[2]) Różnica zresztą niewielka; podług Katalogu hr. Czapskiego czworak z r. 1568 (Nr 563) waży 4,265 *gr.*, z r. 1569 (Nr 569) 4,398 *gr.*

[3]) Półkopek ten znam w oryginale. Ma on charakter innej zupełnie ręki i pod tym względem wyróżnia się od wszystkich monet Zygmunta Augusta.

Nie podając w wątpliwość samego zwyczaju, nie mogę się zgodzić na konkluzyę. Jak biegły kaligraf rozpozna różne pisma jednej ręki, tak doświadczony numizmatyk potrafi na pierwszy rzut oka odróżnić monety z pod ręki jednego artysty wyszłe. Otóż niema żadnej wątpliwości, że stemple tego numizmatu, półkopka 1564, oraz trojaków i czworaków litewskich są wyrobem jednej i tej samej ręki.

Medalier zatem, który z takiem powodzeniem wygotowywał stemple od roku co najmniej 1562, nie potrzebował w dwa lata później składać egzaminu ze swego uzdolnienia. Jest to dzieło wprawnej ręki, lecz nie mające w swojej prostocie cechy roboty konkursowej.

A zatem, według mnie, jestto czterogroszówka, a raczej próba takowej. Przy wielkiej obfitości samej drobnej monety przed r. 1564 w obiegu będącej, dała się uczuć potrzeba puszczenia w kurs grubszej. Przygotowano więc stemple czterogroszówki, lecz ten rodzaj monety był nowością i spostrzeżono się, że nieumieszczenie liczby wartości narazić może na nieporozumienia przy obiegu, i dla tego stemple odrzucono i zastąpiono je nowymi od r. 1565 tak powszechnie znanych czworaków. *W. Szaniawski.*

Z powodu artykułu: „Moneta czy Medalik".

Dla braku dostatecznej ilości znanych dokumentów archiwalnych, dotyczących spraw mennicznych z czasów Zygmunta Augusta, dotychczasowe nasze wiadomości w tym zakresie wymagają usunięcia i rozjaśnienia niejednej jeszcze wątpliwości. Wobec tego należy się wdzięczność p. W. Szaniawskiemu, że w niniejszym numerze „Wiadomości numizmatyczno - archeologicznych" poruszył jednę z takich niepewnych kwestyj.

Szanowny autor artykułu pod tytułem: „Moneta czy medalik" doszedł do przeświadczenia, iż posiadany przez niego numizmat z r. 1564, jest próbą menniczną czterogroszówki litewskiej. Zapatrywanie to popiera wprawdzie autor całym szeregiem dowodów, te jednak nietylko nie są w stanie przekonać o słuszności jego zdania, lecz przeciwnie, po rozważeniu innych jeszcze danych, doprowadziły mnie do przekonania, że numizmatowi temu należy przyznać charakter medalika.

W pracy swej przytacza autor dwa mniej więcej z jego mniemaniem zgodne zapatrywania na charakter numizmatu z r. 1564 znajdujące się w dwóch katalogach, mianowicie: 1) *Catalogue des monnaies et médailles polonaises, composant le Cabinet numismatique de Son Altesse le Prince Guillaume Radziwill;* [1]) i 2) *Verzeichniss von Münzen und Medaillen aus der Gräf. Starzynski'schen Sammlung.* Berlin 1883. Determinacya sztuki, o której mowa w katalogu pierwszym, umieszczona na str. 29, oparta była najprawdopodobniej na bardzo przybliżonej wielkości śre-

dnicy i wadze, domniemanego czworaka z czworakami litewskimi Zygmunta Augusta, autor bowiem katalogu nie zadawał sobie zbyt wiele trudu i nie tłumaczył powodów, dla jakich numizmat ten do monet zalicza. Autor drugiego katalogu A. Weil, chcąc uczynić sztukę cenniejszą, dla zwrócenia na nią większej uwagi kupujących, podniósł jej znaczenie przez nazwanie próbą menniczną czworaka. Dla tych względów, przy rozstrzyganiu pytania postawionego przez p. Szaniawskiego, nie można do obu wyżej przytoczonych zdań przywiązywać wielkiej wagi.

O wiele bardziej uzasadnionym jest pogląd co do gatunku numizmatu z roku 1564, jaki ś. p. K. Beyer wyraził w artykule p. t. *„Polnische und Lithauische Schatz- und Münzmeisterzeichen (Rechenpfennige)"*, pomieszczonym w Nrze 27 z r. 1871 czasopisma: *„Blätter für Münzfreunde"*. Według niego, należy ten numizmat zaliczyć w poczet królewskich medalików (liczmanów mennicznych, *Rechenpfenige)*. To właśnie zdanie w tej wątpliwej kwestyi takiej powagi na polu numizmatyki polskiej jak ś. p. K. Beyer, zniewoliło mnie głównie do napisania tych słów kilku.

Zastrzegając się, że do zapatrywania ś. p. K. Beyera jeszcze powrócimy, zastanówmy się nad okolicznościami, jakie przytoczył p. Szaniawski na poparcie swojego zapatrywania.

Według autora, tak cały wyrób numizmatu z r. 1564, jak i znajdujący się na nim wieniec otaczający monogram, ma przemawiać za uznaniem go za monetę z powodu, że takim samym wyrobem i wieńcem odznaczają się półkopki z roku 1564. Zanim na to przypuszczenie odpowiem, pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelników na istnienie trzech innych numizmatów z lat 1562 (Nr 1), 1569 i 1570 (Nr 2)



Fig. Nr 1.



Fig. Nr 2.

o wiele więcej zbliżonych swoim wyglądem i wyrobem do domniemanego czworaka niż przytoczone półkopki z roku 1564. Trzy te sztuki, które ś. p. Beyer w poprzednio już wzmiankowanym artykule umieszczonym w „Blätter für Münzfreunde", zalicza także do szeregu medalików królewskich, nie różnią się po stronie monogramu królewskiego od domniemanego czworaka niczem więcej, jak tylko odmienną liczbą roku. Na drugiej ich stronie, która u wszystkich trzech jest najzupełniej zgodną i zapewne od tego samego stempla pochodzącą, w miejscu znajdującego się na numizmacie z r. 1564 popiersia królewskiego, widzimy na wspólnej ukoronowanej tarczy herby: Orła i Pogoń. Tak z domniemanego czworaka, jak i z trzech wspomnionych sztuk mam przed sobą najdokładniejsze kopie galwanoplastyczne, co mi wielce ułatwia ich porównawcze zestawienie. Po stronie monogramu królewskiego na pierwszy rzut oka uderza zupełne między niemi podobieństwo charakteru, rysunku i układu, a dochodzi ono zwłaszcza między medalikami z lat 1569 i 1570, a numizmatem z roku 1564 do tego stopnia, że gdyby nie odmienne liczby lat, możnaby tę stronę u wszystkich trzech uważać za wybitą tym samym stemplem. Wprawdzie, strona ta z monogramem królewskim wskazuje, jak to słusznie p. Szaniawski zauważył, że stemple numizmatu z r. 1564, a co zatem idzie i stemple trzech medalików z lat 1562, 1569 i 1570, są dziełem tej samej ręki co i stemple półkopków i ćwierćkopków z r. 1564, oraz trojaków i czworaków od r. 1562 do 1569. Okoliczność ta jednak nie może mieć wpływu przy rozstrzyganiu o gatunku tych 4 sztuk, bo przecież ten sam medalier mógł tak dobrze przygotowywać stemple do monet jak i do medali.

Idąc dalej śladem poprzedniego artykułu, porównajmy wszystkie cztery sztuki z lat 1562, 1564, 1569 i 1570 pod względem wagi, miary i metalu, tak jak to co do sztuki z r. 1564 i co do czworaków litewskich uczynił p. Szaniawski, opierając się pod względem wymiarów na następujących w Katalogu hr. Czapskiego podanych liczbach:

Medalik z r. 1562 w srebrze (Czap. 7146) waży 4.5 *gr*, średnica jego = 24·3 *mm;* w miedzi (Czap. 7147) waży 3.8 *gr*, średnica = 25 *mm*.

Medalik z r. 1569 w miedzi (Czap. 9392) waży 2.7 *gr*, średnica jego = 26 *mm*.; w mosiądzu (Czap. 7170) waży 3.4 *gr*, średnica = 26 *mm*.

Medalik z r. 1570 w miedzi (Czap. 573) waży 2·8 *gr*, średnica = 24 *mm*.

Domniemany czworak w srebrze (Czap. 7173, kopia) waży w oryginale, według p. W. Szaniawskiego 4.687 *gr*, średnica = 24.5 *mm*.

Zestawiwszy te dane, przekonamy się, że za uznaniem domniemanego czworaka za medalik przemawiają, a przynajmniej nie stoją temu na przeszkodzie, jak waga jego (4.687 *gr*), która jest bliższą wagi srebrnego medalika Zygmunta Augusta z roku 1562 (4·5 *gr*), niż wagi czworaków litewskich (z r. 1568, 4·265 *gr*; z r. 1569, 4.398 *gr*), tak też i wymiar średnicy (24.5 *mm*), który nie odbiega wcale od wymiaru medalików z lat 1572, 1569 i 1570, utrzymującego się w granicach wymiaru numizmatu z r. 1564 (24—26 *mm*).

W końcu artykułu, zbija p. Szaniawski z góry możliwy zarzut co do umieszczenia na tej samej monecie popiersia i monogramu królewskiego, powołując się na istnienie półkopka z roku 1565 (Tyszk. 44), na którym znajdują się również i popiersie królewskie, i monogram królewski, a który, z powodu umieszczonej na nim liczby wartości, jest niewątpliwie monetą. Odparcie takie wspomnianego zarzutu jest wprawdzie uzasadnionem, pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę czytelników na opinię o tej monecie autora dzieła „Monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów", Senatora Stronczyńskiego, który w pracy tej, autentyczności półkopka z r. 1565, znajdującego się w Moskwie, nie bardzo dowierza.

Wobec tego widzimy, że p. Szaniawski nie poparł dostatecznie zapatrywania, jakoby numizmat z r. 1564 był monetą. Owszem, z poprzednich wywodów wynika, że gdy waga, metal, wymiar średnicy, umieszczenie równocześnie królewskiego popiersia i monogramu na tym samym numizmacie, a dalej i istnienie jakichkolwiek znanych źró-

[1]) *Nouvelle edition, revue, corrigée et augmentée* par C. F. Trachsel. Berlin 1869.

deł historycznych lub literackich nie stoją na przeszkodzie uznaniu sztuki z r. 1564 za medalik (pomijając nawet zapatrywania co do tej wątpliwej kwestyi ś. p. Beyera i Czapskiego) brak liczby wartości, jaką na monetach w czasach panowania Zygmunta Augusta prawie zawsze kładziono, a która na wszystkich znanych czworakach się znajduje, jak również uderzające podobieństwo z medalikami z lat 1562, 1569 i 1570, każą sztukę tę zaliczyć stanowczo między medaliki.

Kiedy mi już wypadło opisywać medaliki z orłem i pogonią, czuję się obowiązanym zrobić wzmiankę o determinacyi medalika z r. 1570, wyrażonej w rozprawie Tadeusza Czackiego *„O rzeczy menniczńej w Polsce i Litwie"*[1]), po wtórzonej później przez Kazimierza Bandtkiego w *„Numizmatyce krajowej"* (Warszawa 1839),[2]) jakoby to była próba denara miedzianego. Zapatrywanie to obalił już ś. p. K. Beyer w swem dopełnieniu dzieła Raczyńskiego „Gabinet medalów polskich" (Warszawa 1857), wskazując na pojawienie się kilku egzemplarzy tego rodzaju z różnych lat.

Przyznawszy numizmatowi z r. 1564 charakter medalika, chciałbym się jeszcze zastanowić, jakie tenże w rzeczywistości mógł mieć znaczenie i z jakiego powodu został wybity. Zgadzając się na pogląd p. Szaniawskiego, że nie mógł to być próbny okaz zręczności kandydata na medaliera, pozwolę sobie zwrócić uwagę przedewszystkiem na niewłaściwe wyrażenie się o domniemanym czworaku w „Skorowidzu litewskim" hr. Tyszkiewicza, jakobyśmy mieli do czynienia z medalikiem podskarbiowskim, a to dla tego, że królewskich medalików nie można nazywać podskarbiowskimi; co najwyżej, można między nimi upatrywać podobieństwo co do wyglądu i przeznaczenia.

Przepatrując różne dzieła numizmatyki dotyczące, spotkałem się jeszcze w tej sprawie z dwoma poglądami Albertrandego i K. Beyera. Według pierwszego, powtórzonego później przez E. hr. Raczyńskiego w jego dziele: „Gabinet medali polskich" (Berlin 1845. T. I, Nr 22), medalik z r. 1569 wybito na pamiątkę Unii Litwy z Koroną. Według poglądu drugiego, ś. p. K. Beyera, o ile to z pism jego wnosić mogę, medaliki z lat 1562, 1569 i 1570 służyły zapewne do jakiegoś osobistego użytku króla, jak n. p. szton Stanisława Augusta z r. 1779 (Racz. 530, C. 3218). Oba te poglądy nie są pozbawione prawdopodobieństwa. Pierwszy z nich zdaje się jednak być bardziej uzasadnionym, należy go tylko rozszerzyć o tyle, że nietylko medalik z roku 1569, ale i medaliki z lat 1562, 1569 i 1570 zawdzięczają swoje istnienie przygotowaniom Unii Litwy z Koroną i jej zawarciu.

Tak Albertrandy, jak i Raczyński wyrazili zdanie swoje tylko o sztuce z r. 1569, z powodu iż medaliki z trzech innych lat znanymi im nie były. Pojawienie się jednak tych ostatnich nietylko, że nie może zbijać ich mniemania, jak to ś. p. Beyer w swojem dopełnieniu do dzieła Raczyńskiego utrzymywał[1]), lecz owszem, przeciwnie, zdaje się je potwierdzać.

Ażeby się o tem przekonać, wystarczy rozpatrzyć się bliżej w stosunkach współczesnych wybiciu naszych medalików. Zacznijmy od r. 1562. Na koniec tego roku był już rozpisany sejm, a wśród obrad miała być głównie poruszana kwestya przyszłego połączenia obu narodów. Sejm ten wprawdzie z powodu, że Zygmunt August nie mógł na czas do Korony zjechać, został odroczonym do roku następnego; okoliczność ta jednak, iż już zapowiedziany został, łatwo mogła spowodować wybicie medalika z roku 1562 już ze względu na ważność obrad. W roku 1564. Król Zygmunt August zrzeka się na sejmie dziedziczności Litwy w rodzie Jagiellonów, ponieważ stała na przeszkodzie Unii. Zupełnie uzasadnionem zdaje się wobec tego mniemanie, iż medalik z tegoż roku z popiersiem królewskim, zamiast orła i pogoni, mógł zostać wybitym dla uczczenia wspaniałomyślnego monarchy. Rok 1569, jest rokiem zawarcia Unii. Już Albertrandy i Raczyński, jak to wyżej nadmieniłem, uważali medalik z tego roku za wybity na pamiątkę przyjścia tejże ugody do skutku. W r. 1570 wreszcie obradowano na sejmie w Warszawie po raz pierwszy według nowego, w r. 1569, w Lublinie uchwalonego porządku sejmowego, którą to okoliczność ma może przypominać ostatni medalik.

Zatem, jak widzimy, miały zajść, albo w rzeczywistości zaszły w latach 1562, 1564, 1569 i 1570 takie fakta historyczne, które, zostając w związku z ugodą z r. 1569, istnienie medalików, o których mowa, usprawiedliwić by mogły, a za zdaniem tem, przemawia jeszcze i ta okoliczność, że na medalikach z lat 1562, 1569 i 1570 spotykamy połączone na wspólnej tarczy herby Korony i Litwy, co niewątpliwie połączenie obu narodów symbolicznie oznaczać miało[2]).

Dr Wacław Bartynowski.

RYSUNKI MONET NAJRZADSZYCH,

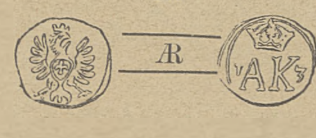
zamieszczonych w IV tomie Katalogu monet i medali polskich E. hr. Czapskiego.

Zygmunt III 1587—1632.

16.



17.



16. Denar kor. z r. 1619. Czaps. T. IV. Nr 7484. Æ. R[6].
17. Denar koronny z r. (16)13; z cyframi A K Andrzeja Krotowskiego, bity w Łobżenicy. Czaps. T. IV. Nr 7458. Æ. R[8].

---

[1]) Praca umieszczona w „Pomnikach historyi i literatury polskiej" Wiszniewskiego (Kraków 1835) T. I, str. 1-128 i T. II, str. 1—58.

[2]) Tamże jest medalik z r. 1569 pod Nr. 146 wyrysowany i opisany.

[1]) Beyer: „Gabinet medalów polskich". Warszawa 1887, str. 12, Nr 14.

[2]) Ordynacya Stefana Batorego z r. 1580 nakazuje wyraźnie umieszczenie obu herbów na monetach tak koronnych jak i litewskich (Zagórski „Mon. dawn. Polski itd.". Warszawa 1845, str. 129)

18.



18. Denar jednostronny z r. (16)15 bity w Łobżenicy. Czapski. T. IV. Nr 9603. Æ. R[8].

19.



19. Klipa czworoboczna denara łobzen. z r. 1623. Czapski. T. IV. Nr 7512. Æ. R[8].

20.



20. Denar koronny, bity w Łobżenicy z roku 1624. Czapski. 7520. Æ. R[4].

21.



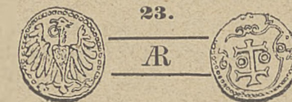
21. Denar jednostronny b. r., bity w Łobżenicy. Czapski. T. IV. Nr 9676. Æ R[8].

22.



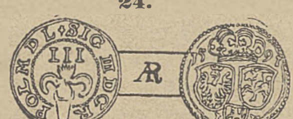
22. Denar wschowski z r. 1600. Czapski. T. IV. Nr 7395. Æ R[6].

23.



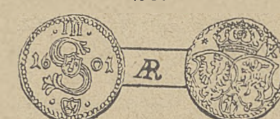
23. Denar wschowski z r. 1602. Czaps. T. IV. Nr 6410. Æ. R[5].

24.



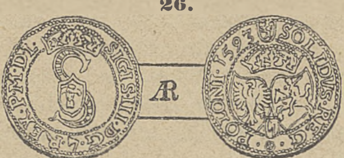
24. Denar potrójny koronny z r. 1591. Czapski. T. IV. Nr 7264. Æ. R[8].

25.



25. Trzeciak koronny z r. 1601, bity w Krakowie. Czapski. T. IV. Nr 7404. Æ. R[7].

26.



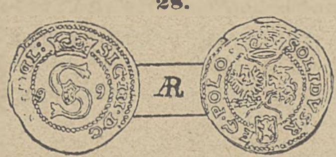
26. Szeląg kor. z r. 1593. Czaps. T. IV. Nr 7287. Æ. R[6].

27.



27. Szeląg kor. z r. 1595. Czaps. T. IV. Nr 9522. Æ. R[5].

28.



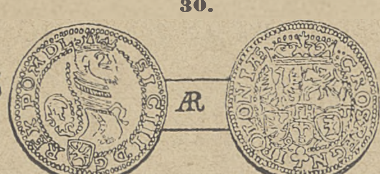
28. Szeląg kor. z r. 1599 Czaps. T. IV. Nr 7384. Æ. R[8].

29.



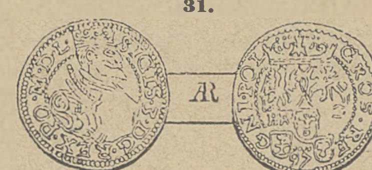
29. Szeląg kor. z r. 1601. Czaps. T. IV. Nr 7403. Æ. R[3].

30.



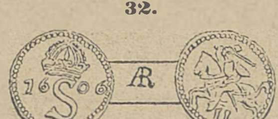
30. Grosz kor. z r. 1597. Czaps. T. IV. Nr 7352. Æ. R[5].

31.



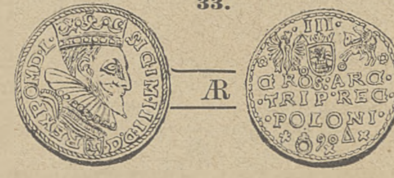
31. Grosz kor. z r. 1597. Czaps. T. IV. Nr 7355. Æ R[5].

32.



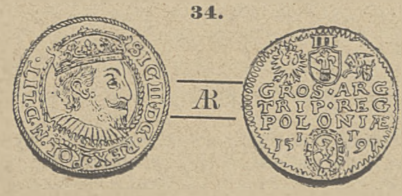
32. Dwudenarek litewski z roku 1606. Czapski. T. IV. Nr 7427. Æ. R[8].

33.



33. Trojak kor. z r. 1589. Czaps. T. IV. Nr 7251. Æ. R[4].

34.



34. Trojak koronny z roku 1591. Czapski. T. IV. Nr 7258. Æ R[8].

35.



35. Trojak koronny z roku 1594. Czapski. T. IV. Nr 95 9. Æ. R[8].

36. Trojak koronny z roku 1595. Czapski. T. IV. Nr 9517. Æ. R^5.

37. Trojak koronny z roku 1595. Czapski. T. IV. Nr 9520. Æ. R^5.

38. Trojak koronny z roku 1596. Czapski. T. IV. Nr 7330. Æ. R^6.

39. Trojak koronny z roku 1596. Czapski T. IV. Nr 7343. Æ. R^3.

40. Trojak koronny z roku 1606. Czapski. T. IV. Nr 7423. Æ. R^5.

41. Trojak koronny z roku 1614. Czapski. T. IV. Nr 9596. Æ. R^8.

42. Trojak litewski z roku 1601. Czapski. T. IV. Nr 7406. Æ. R^7.

43. Trojak litewski z roku 1601. Czapski. T. IV. Nr 9567. Æ. R^7.

44. Szostak koronny z r. 1595. Czapski. T. IV. Nr 9514. Æ. R^5.

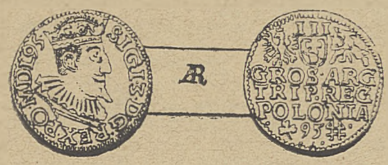
45. Szostak koronny z r. 1595. Czapski. T. IV. Nr 9516. Æ. R^3.

46. Szostak koronny z r. 1623. Czapski. T. IV. Nr 7506. Æ. R^7.

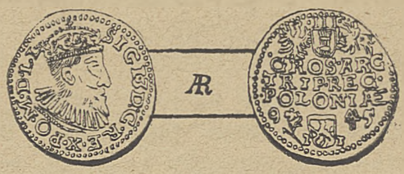
47. Talar koronny lekki z r. 1623. Czapski. T. IV. Nr 7505. Æ. R^5.

48. Talar koronny z roku 1629. Czapski. T. IV. Nr 7543. Æ. R^6.

36.



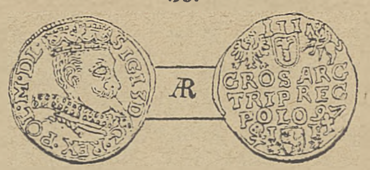
37.



38.



39.



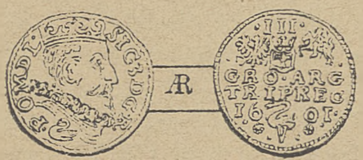
40.



41.



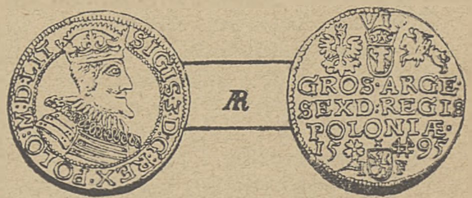
42.



43.



44.



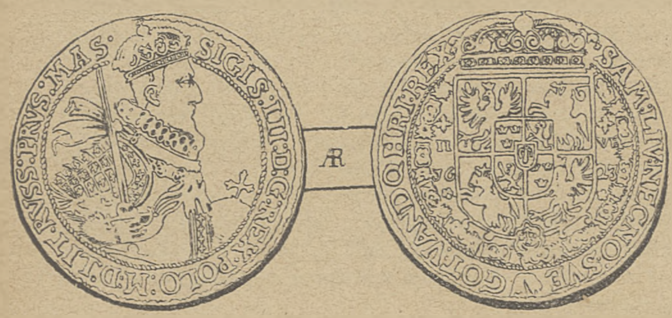
45.



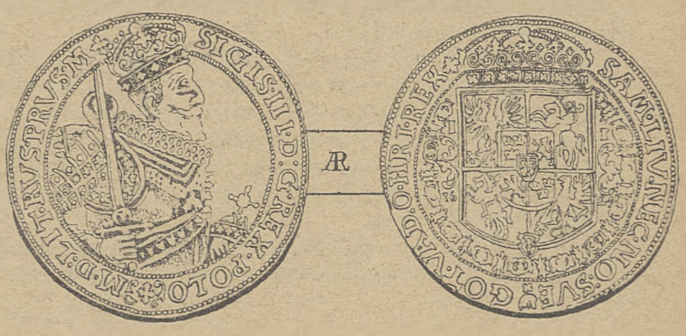
46.



47.



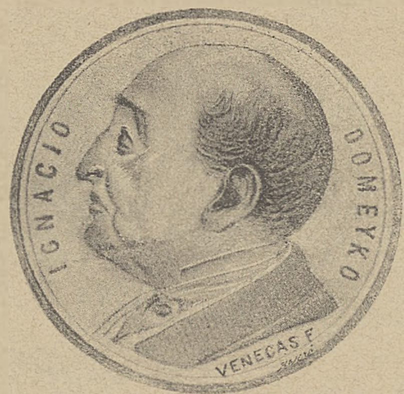
48.



MEDALE W OSTATNICH LATACH WYBITE.

1. *Medal na cześć Ignacego Domejki*, byłego rektora chilijskiego Uniwersytetu w Sant Jago, wybity staraniem przyjaciół i byłych jego uczniów w roku 1885 [1]).

Strona główna przedstawia popiersie zwrócone w lewo (włosy krótko ostrzyżone, ucho duże), napis górą: IGNACIO DOMEYKO, pod popiersiem VENECAS F. (medalier).





Na stronie odwrotnej, na środku, w wieńcu palmowym napis w trzech wierszach: CIENCIA | TRABAJO | DESINTERES | 1885 ; w otoku: NOMENAJE DE SVS AMICOSI DISCIPVLOS; dołem: CHILE.

Wykonanie tego medalu i układ, tak jak wszystkich w Ameryce wykonanych medali, w porównaniu z europejskimi, dość słabe.

Medal ten, bity w bronzie, oglądaliśmy w bibliotece narodowej przy ulicy Ryszeliego w Paryżu.

1) Ignacy Domejko, wedle rocznika Akademii umiejętności w Krakowie z roku 1874, urodzony 7 lipca 1802 roku, a wedle życiorysu L. Dębickiego („Czas" Nr. 26 z r. 1889), 22 sierpnia 1802 (rzeczywistej daty dojść nie byliśmy w możności) w rodzinnej wsi Niedźwiadce, w powiecie nowogródzkim na Litwie, z ojca Hipolita, prezesa trybunału ziemskiego i matki Karoliny z Amatów, po ukończeniu szkoły u ks. Pijarów, w 16 roku życia, wstąpił do wileńskiego Uniwersytetu, który ukończył ze stopniem magistra filozofii, należał do grona filaretów. Powróciwszy na wieś, poświęcił się gospodarstwu, a po wypadkach 1831 roku opuścił kraj. W podróży zatrzymał się rok cały w Dreźnie wraz z przyjacielem Adamem Mickiewiczem, poczem udał się do Paryża, gdzie, nie tracąc czasu, wpisał się w poczet uczniów szkoły górniczej (*Ecole de mines*). Profesorowie, oceniając jego niepospolite zdolności, zaproponowali mu objęcie katedry nauk przyrodniczych, mianowicie: mineralogii, geologii i fizyki, w Uniwersytecie chilijskim w Sant Jago. Przyjąwszy tę katedrę, rozpoczął wykłady w r. 1837. Następnie zaprowadził tamże wiele zmian pożytecznych i wydał liczny szereg prac naukowych. Koledzy zaszczycili go czterokrotnym wyborem na rektora, uczniowie zaś ofiarowali mu w r. 1885 medal pamiątkowy; w końcu rząd ofiarował krzesło w senacie. Wszystkie niemal Akademije obu półkuli, zaliczyły go w poczet swych Członków. Nasza Akademija również uczciła w nim uczonego męża, wybierając go zaraz przy swojem zorganizowaniu się 7 lipca 1873 członkiem czynnym.

Ożeniony z amerykanką, pozostawił rodzeństwo, z którego syn wstąpił w Rzymie do stanu duchownego, a w krakowskiej katedrze przyjął święcenie kapłańskie, córka zaś wyszła za krewnego.

Przy schyłku życia odwiedził Domejko swe rodzinne strony, swoją ukochaną Litwę, a i my mieliśmy szczęście mieć tego ostatniego filareta w naszym grodzie, podziwiając rzeźkość, przytomność i pamięć 90 letniego starca.

Domejko zaledwie wrócił do przybranej swej ojczyzny, zmarł 23 Stycznia 1891 r. otoczony powszechnym szacunkiem, wdzięcznością i żalem.

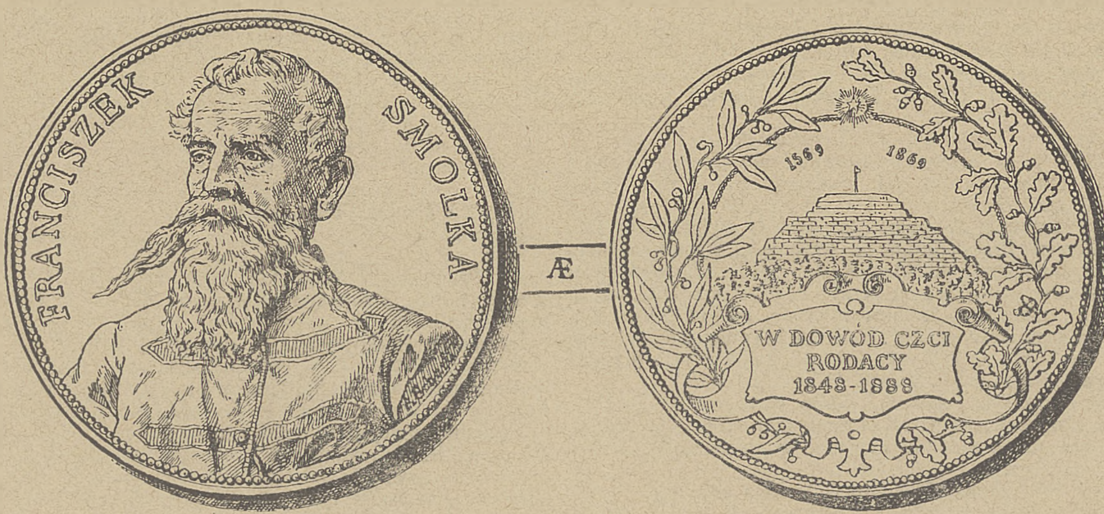
2. *Medal na cześć Franciszka Smolki.*

Franciszek Smolka, Syn Wincentego i Anny z Nemethów, rodem węgierki,[1]) urodził się 5 listopada 1810 w Kałuszu nad rzeką Łomnicą; ukończył nauki prawnicze w Uniwersytecie lwowskim w r. 1831, ze stopniem Doktora. W tymże roku wszedł do służby rządowej, z której wystąpił w r. 1834. W r. 1840 został adwokatem; w roku następnym, za należenie do spisku, uwięziony; 21 stycznia 1845, skazany na śmierć, która to kara zamieniona na ośmioletnie więzienie. W roku 1848 wybrany wiceprezydentem konstytuanty wiedeńskiej, w październiku 1848 Prezydentem i stanowisko to zajmował aż do jej rozwiązania w marcu 1849 r. (w Kromieryżu). Po 32 latach znów wybrany Prezydentem Rady Państwa, którą to godność po dziś dzień piastuje. Z prac jego ogłoszonych drukiem, znane: *Ludy Austryi* (1848), *Ustawodawcze Zgromadzenie* (1848) i *Mowy* (1861).

S. G. Popiersie, w czamarze pod szyję zapiętej; głowa $^{3}/_{4}$ zwrócona w lewo, wąsy i broda długie;

1) Rodzina Nemeth'ych, posiadała na Węgrzech rozległe dobra, za udział jednak w jednym z rokoszów przeciw rządowi austryackiemu, skonfiskowano wszystkie ich dobra; siedm głów, jak pisze Karol Widman, w obszernym życiorysie Fr. S. (Lwów 1884) padło pod mieczem katowskim. Jednego, nieletniego członka tego licznego rodu, ułaskawiono wprawdzie, ale zawyrokowano, że każdy męski potomek ułaskawionego, będzie nosić na szyi czerwony sznurek na znak, że pochodzi od przodka, karanego „mieczem po gardle". Ojciec Fran. Németh'ego, a więc pradziad Fr. S. nosił jeszcze taki czerwony sznurek na szyi... i dopiero przez Maryę Teresę, za odznaczenie się w walce z Turkami, uwolniony od noszenia tej odznaki".

w otoku: FRANCISZEK—SMOLKA rozdzielone głową; pod ramieniem: A. Scharf (medalier) brzegiem perełkowa obwódka.



S. O. Na środku kopiec pamiątkowy Unii, z inicyatywy i staraniem Smolki usypany na wysokim Zamku we Lwowie. Nad nim, po obu bokach: 1569—1869. Wyżej opromieniona gwiazda ponad zatoczonym łukiem; w około dwie gałązki: dębowa i laurowa, tworzące wieniec; dołem, w kartuszu ozdobnym, napis w trzech wierszach: W DOWÓD CZCI | RODACY | 1848–1888; brzegiem perełkowa obwódka.

Medal bity w bronzie, średnicy 64 *mm*, waga 126 *grm*. Czapski 8131. *P. Umiński.*

SPRAWOZDANIA.

„Zapiski archeologiczne poznańskie“

wydawane przez Komisyę archeol. Tow. Przyj. nauk w Poznaniu pod redakcyą Wł. Jażdżewskiego i Dra B. Erzepkiego.

(Dokończenie).

Jako uzupełnienie omówionego zeszytu piątego „Zapisek“ dodany jest artykuł Dra Koehlera: „Pogląd na czynności Sekcyi archeologicznej Wydziału historyczno literackiego, a później Wydziału archeologicznego Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu“. Sąto zebrane daty odnoszące się do prac archeologicznych w łonie Towarzystwa, podjętych od początku 1885 po koniec 1888, których obraz wierny tkwi w treści przytoczonych posiedzeń Wydziału archeologicznego. Większość wspomnianych w tym przeglądzie prac weszła w skład wydanych zeszytów Zapisek i była już wyżej przez nas omówioną; pozostałe zaś referaty drobniejsze nie są także bez interesu dla tych, którzy szczegółowo archeologję Wielkopolski na uwadze mają.

Piątym tym zeszytem zakończony jest tom pierwszy „Zapisek“, obejmujący ogółem 58 stron druku w 4ce i XXI tablicę. Nieobszerny to wprawdzie wolumen, lecz co do treści swej, jak to widać z powyższego jej omówienia, stanowiący poważny krok na polu wiedzy przedhistorycznej przeszłości kraju, który pod każdym względem zasługuje na należne mu uznanie. Ogólny pogląd na szereg zamieszczonych w tym tomie prac daje chlubne świadectwo tak o staranności Redakcyi w wyborze artykułów, jako też i o samych autorach, których cechą wybitną jest treściwość w przedstawieniu przedmiotu. Mniej na podniesienie zasługuje ikonograficzna strona wydawnictwa, która, we wszystkich dołączonych doń tablicach, daje wymowne świadectwo tak o wielkiem ubóstwie zręcznych rysowników, jako też i o nader pierwotnej miejscowej technice litograficznej. Wina wszakże tego zdaje się ciążyć nie na Redakcyi pisma, lecz bardziej na miejscowych warunkach, wśród których wydawnictwo rozpoczętem zostało. Bądź co bądź, pierwszy ten tom wydawnictwa przyniósł literaturze archeologicznej kraju sporą wiązankę wiadomości dawno pożądanych, których brak przedtem dawał się uczuć nie mało. Kończymy więc powyższy nasz przegląd szczerem życzeniem pomyślnego w tym kierunku dalszego rozwoju i nadzieją, że z rozwojem tym techniczne szczegóły wydawnictwa, będą niewątpliwie w miarę możności Redakcyi więcej udoskonalone i uzupełniane. *G. O.*

Dzieła omówione w innych czasopismach.

Archiw jugo-zapadnoj Rossii. Cz. VIII t. I i II. (Marek Gozdawa, Ziarno Nr 11).

Archiwum ks. Sanguszków w Sławucie. Wyd. B. Gorczak t. III i IV (** Przew. nauk. i liter. str. 1206—1209).

Album portretów, rycin i widoków odnoszących się do konstytucyi 3 maja zesz. I. (Dr F. Koneczny Przegląd powsz. IV. str. 106—111).

Bartkiewicz Zdzisław ks. Przyczynek do historyi kościoła Panny Maryi w Krakowie. Przegląd powszechny, styczeń i marzec 1891. (Łuszczkiewicz Wł. w Kwartalniku historycznym zeszyt II 1892. str. 358—360).

Demetrykiewicz Włodzimierz Dr. O stylach zabytków Krakowa. Ustęp w Przewodniku po Krakowie, wydanym przez Komitet VI zjazdu lekarzy polskich. Kraków 1891. (Łuszczkiewicz Wł. w Kwartalniku historycznym zeszyt II 1892, str. 361).

Heck Waleryan. Archiwa miejskie księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego. Kraków 1891. Odbitka ze sprawozdania gimn. św. Anny w Krakowie za rok szk. 1890/91, 8vo str. 112. (Chmiel Adam, w Kwartalniku histor. Zeszyt II str. 396—401).

Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa. 1507—1795. wydał Dr Fr. Piekosiński T. I i II Kraków 1885 i 1890. Nakład Akademii Umiejętn. (Krzyżanowski Stan. w Kwartalniku histor. Zeszyt II r. 1892. str. 393—396).

Pułaski Kazimierz. Wiadomość o dwu zabytkach bronzowych, znalezionych na Podolu. Z 2 figurami na osobnej tablicy Pamiętnik fizyograficzny. Tom IX Dział IV Warszawa 1889. (Ossowski G. w Kwartalniku histor. zeszyt II 1892 str. 345—348).

Steinbrecht C. *Schloss Marienburg in Preussen. Führer durch seine Geschichte und Bauwerke.* Mit 6 Abbildungen, Berlin I. Spinger 1891 8vo str. 19. (Perlbach M. w Kwartalniku histor. zeszyt II 1892 str. 361—362).

Waśkowski W. Z przeszłości Olkusza. Aktów dyplomatycznych 43. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Bochni za rok szkolny 1891. Bochnia 1891 str. 63 (Kwiatkowski S. w Kwartalniku histor. zeszyt II r. 1892. str. 401—402. — W. Rolny Muzeum str. 793—796).

Witkiewicz St. Sztuka i krytyka u nas (St. hr. Tarnowski, Tyg. illustr. nr. 97—101; S. T., Przegląd powsz. IV. str. 163—183).

Kwartalnik historyczny, organ Tow. historycznego pod redakcyą Dra O. Balzera, prof. Uniw. lw., Zeszyt II (r. 1892.) zawiera: 1) Sokołowski M. Muzeum ks. Czartoryskich. 2) Stesłowicz Wł. Cechy krakowskie. 3) Bostel Ferd. a) Tekst konstytucyi krakowskiej z r. 1507. b) Współczesna zapiska o mieczu Henryka Walezego. 4) Recenzye i Sprawozdania. 5) Wykaz recenzye, zamieszczonych w innych czasopismach przez W. Rolnego. 6) Przegląd artykułów, zamieszczonych w czasopismach co dziennych, tygodniowych i miesięcznych przez W. Rolnego i K. Wojciechowskiego. *Dodatek.* Z literatury historycznej szwedzkiej przez Kazimierza Króla. 7) Przegląd literatury zagranicznej przez Ludwika Finkla. 8) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. 9) Kółka naukowe.

Przewodnika bibliograficznego, pod redakcyą Dra Wł. Wisłockiego, Nr 2, 3, 4, 5 za luty, marzec, kwiecień i maj 1892 r. zawierają tytuły najnowszych dzieł, broszur, odbitek, z wymienieniem autorów, nakładców, drukarni i cen, treść wielu czasopism, a w końcu obfitą kronikę, krótkie recenzye i księgarskie ogłoszenia.

WSPOMNIENIA
o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

Ksiądz Sadok Barącz, Dr Św. Teologii, literat, zamiłowany zbieracz numizmatów, umarł w Podkamieniu dnia 10 Kwietnia 1892.

Urodzony r. 1814 w Stanisławowie, w Galicyi, w r. 1838, został księdzem w zakonie OO. Dominikanów, był katechetą w Żółkwi, następnie profesorem nauk biblijnych we Lwowie, od r. 1846 przeorem zakonu w Borku, w r. 1850 w Tyśmienicy, a od r. 1855 w Podkamieniu. W r. 1862 otrzymał od Pijusa IX dyplom wraz z pierścieniem zasługi kościelnej. W r. 1889 mianowany członkiem czynnym Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. Zbiór swój monet i medali, liczący sztuk 1207, złożył na ręce adwokata Ornsteina w Brodach w celu spieniężenia go na rzecz Bursy brodzkiej. Liczne pisma Barącza cytuje Bibliografia Estreichera XIX w.; numizmatyki naszej dotyczą następujące jego pisma: „*Pamiętnik dziejów Polskich*“. (Lwów 1855), gdzie na stronach 36, 39, 40, 43, 44, 80 pomieścił dokumenta i rozporządzenia Zygmunta III i Jana III dotyczące mennic i monety. W dziełku „*Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*“, (Lwów 1891), wylicza piesni, obrazki i medale wydane na cześć Matki Boskiej, zaś w „Przeglądzie Bibl.-archeologicznym“ (warszawskim) r. I. 1881, strona 212, podaje wiadomość o trzech medalach rozmaitej wielkości Matki Boskiej (B. V. MARIA IN MONTE ROSAR. ORD. PRAED.) z Góry Różanej (Podkamienia). *Antoni Ryszard.*

Szynalewski Felix, Jan Nepomucen, urodził się w Krakowie 1825 roku. Ukończywszy w roku 1842 gimnazyum naówczas pięcioklasowe u św. Anny, zapisał się do szkoły sztuk pięknych, przy technice krakowskiej. W rysunku doskonalił się pod kierunkiem Bizańskiego i J. N. Głowackiego; w r. 1843 był już na oddziale malarstwa W. K. Statlera. W lutym r. 1844 opuściwszy Kraków, udał się do Warszawy, gdzie pracował w zakładzie litograficznym Fr. Szustra, rysując na kamieniu piórkiem, kredką, igłą i rylcem. W roku 1845 powrócił do Krakowa i powtórnie uczęszczał do szkoły i na wykłady uniwersyteckie aż do roku 1851. Jednocześnie udzielał nauki rysunków w początkowych szkółkach WW. ŚS. i u św. Mikołaja. Otrzymawszy dwuletnie stypendyum, wyjechał do Wiednia, a następnie o własnych siłach, zwiedził jeszcze Monachium i Drezno. W wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych głównymi jego kierownikami byli profesorowie Blass, Meyer i Fürich. W roku 1857 powołany został na posadę asystenta przy katedrze malarstwa. Przy organizacyi szkoły sztuk pięknych, zajął stanowisko samoistnego nauczyciela rysunku, pełniąc te obowiązki w najniższej klasie rysunkowej z całym zamiłowaniem i sumiennością, prawie do końca życia.

Po roku 1860 nabrał zamiłowania do numizmatyki. W ostatnich latach ograniczył się do zbierania jedynie medalików religijnych i w dziale tym, liczącym około 1000 sztuk, posiadał kilkanaście sztuk bardzo rzadkich i nigdzie nie opisanych. W ostatnich czasach przyciśnięty chorobą i potrzebą, zbiorek ten w całości odstąpił p. Wł. Przybysławskiemu z Uniża. Monety i medale rozeszły się pare lat wcześniej. W roku 1887. wydał litografowany katalożek swojego zbioru monet, zawierający numerów 845; z dubletami i odmianami miało być w nim 1324 sztuk.

Jako artysta malarz i rysownik, Szynalewski pracował najwięcej w kierunku religijnym. Znajdują się jednak liczne portrety, rozproszone po domach prywatnych; wykonane olejno, miniatury akwarelą, na kości i kartonie, również rysował wiele ołówkiem. Wszystkich portretów zebrałoby się kilkaset.

Wykonywał także olejno na fotografiach portrety większych rozmiarów, z których możemy przytoczyć hr. Agenora Gołuchowskiego, namiestnika Galicyi. Prac Szynalewskiego godnych wspomnienia byłoby wiele, bo wszystko, co zpod jego ręki wyszło, odznaczało się wykończeniem i wielką starannością; prace te jednak są rozproszone po kościołach prowincyonalnych i po domach prywatnych, z których zaledwie kilkanaście wymienić możemy:

a) Portrety: *Muczkowski Józef*, dyrektor biblioteki jagiellońskiej (litografia w szkole technicznej w Krakowie). *Muczkowski Stefan*, b. wiceprezydent miasta Krakowa, notaryusz w Krakowie, w młodym wieku. *Macher*, radca szkolny, rys. ołówkiem (z tegoż litograf. Kriehuber w Wiedniu) *Hes Franciszek*, krakowianin, z żoną, obecnie przemysłowiec żyjący w Wiedniu. *Morsztyn Tadeusz hr.* w młodym wieku. *Morsztyn T. hr.* i *Sabina z Karnickich hr. Morsztynowa*, w całych postaciach naturalnej wielkości. *Karnicka*, matka Morsztynowej, miniatura, (dwukrotnie, za życia i po śmierci). Trzech *Morsztynów*, synów Tadeusza i Sabiny w dziecinnym wieku. *Balicki Karol* malarz i rysownik, rys. ołówkiem. *Jasiński*, sędzia. *Bobrowski Wincenty*, obywatel. *Kotarski Stanisław*, obywatel. *Maniewski* ks proboszcz w Wiedniu. *Machalska*, żona adwokata. *Barańska*, żona budowniczego miejskiego w Krakowie. *Dembowska* z Pollerów, żona malarza i profesora. *Madejski* prawnik. *Łacikowska*, żona fabrykanta. *Szewczyk*, Dr medycyny w r. 1867.

b) Obrazy religijne: *Matka Boska Szkaplerzna*, w całej postaci z Chrystusem (w Kołomyi). *Święty Jan Chrzciciel* w więzieniu (w Jarosławiu). *Chrystus* trzymający hostyę (w Jaro-

sławiu, w wielkim ołtarzu w górze). *Święty Józef z Chrystusem* jako cieśla (w Kolbuszowej). *Matka Boska różańcowa* (w Kolbuszowej). *N. Panna* w przysionku kościoła (obraz nabyty przez Dyr. Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie w roku 1854). *N. Panna z Dzieciątkiem Jezus* i dwóch Świętych, na kartonie, olejno, w r. 1856. *N. Panna z Dzieciątkiem Jezus*, ołówkiem w roku 1857. *Chrystus* między uczonymi i faryzeuszami, w r. 1862 (jeden z najlepszych obrazów). *Ukoronowanie Matki Boskiej*, olejno, w roku 1863. *Anioł Stróż* i ofiara pierwszych wieków chrześcijaństwa, olejno w r. 1864. *Chrystus* płaczący nad Jerozoliną, w r. 1873. *Męczeństwo Chrześcian*, w r. 1874. *Chrystus* wychodzący z świątyni. Obraz należący do najlepszych, bardzo wykończony i może ostatni z większych robót artysty.

Oprócz wymienionych, wykonał Szynalewski szkic akwarelowy plafonu do sali posiedzeń w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie ale projekt ten nie przyszedł do skutku. W roku 1883 w rocznicę odsieczy Wiednia, wypracował bardzo sumiennie akwarelą obraz Chrystusa na krzyżu, kopia z ołtarza w katedrze na Wawelu. Na obrazie tym, u stóp Chrystusa zawieszono strzemię W. Wezyra, które Marya Kazimiera otrzymała wprost z pobojowiska od Jana III. Z akwareli tej zlakład M. Salba w Krakowie wykonał bardzo staranną chromolitografię.

Około roku 1870., kiedy kończono Bibliotekę Jagiellońską wewnętrznie i zewnętrznie restaurować, zawezwano Szynalewskiego do wykonania fryzu zdobiącego ściany dziedzińca. Fryz ten wykonany w sposobie sgrafito, złożony jest z trzydziestu sześciu portretów uczniów i profesorów Uniwersytetu. Szereg ten, otaczający cały dziedziniec w około, rozpoczyna S. Jan Kanty, za nim następują Jan Długosz, Jan z Głogowa, Mikoł. Kopernik i Benedykt z Koźmina, a kończą go, A. R. Estreicher, K. Hube, I. Muczkowski, L. Bierkowski i A. Z. Helzel. Wszystkie głowy są brane z najlepszych źródeł, a całość łączy się dobrze z monumentalnym gmachem.

Życie Szynalewskiego było jednym ciągiem licznych zawodów. Pomimo sumiennie i z zamiłowaniem spełnianych obowiązków, nie udało mu się dosłużyć ciężko zapracowanej emerytury; staraniem dopiero Dyrekcyi szkolnej i łaski Cesarskiej, otrzymał skromny zasiłek chroniący go w ostatnich latach życia, trapionych ciężką chorobą, od ostatecznej nędzy. Doskonały portret Szynalewskiego, umieścił mistrz Matejko, na obrazie „Hołd pruski“, przedstawiając go dźwigającego misę z medalami rozrzucanemi na pamiątkę uroczystości hołdu. *W. B.*

Kraków Stanisław rysownik i rytownik, właściciel zakładu fotolitograficznego z zastosowaniem najnowszych sposobów fotodrukarskich w Paryżu, był synem znanej autorki Pauliny Kraków. Ur. około 1843. Od r. 1863 w Paryżu, umarł tamże 8 kwietnia 1892.

KRONIKA.

Archeologiczno-antropologiczne badania kraju. Z referatów posiedzenia Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, które się odbyło 20 kwietnia b. r., pod przewodnictwem J. E. Dra J. Majera, dowiadujemy się o wynikach dalszych badań kraju pod względem archeologiczno antropologicznym. J. E. Przewodniczący, przedłożył na tem posiedzeniu, wyniki swych badań antropologicznych, dokonanych na trzech czaszkach i innych kościach szkieletów ludzkich, wydobytych przez członka tej Komisyi p. G. Ossowskiego, z niecjałopalnego grobu kamiennego skrzynkowego w Uwiśle, w powiecie husiatyńskim (Podole Galicyjskie) podczas wycieczki jego w r. 1890. Opis budowy i urządzenia tego interesującego grobu, tudzież charakterystykę archeologiczną znalezionych w nim cennych dla nauki zabytków przedhistorycznych podał p. G. Ossowski w *Sprawozdaniu* swem z tej wycieczki, drukowanem w XV tomie *Zbioru wiadomości do Antropol. krajowej* (Kraków 1891)¹). Badania zaś antropologiczne nad szkieletami w tym grobie znalezionymi wykazały, że szkielet pierwszy, główny, zajmujący środek grobu i położony w nim wzdłuż, należał do rasy krótkawogłowych; z dwóch zaś innych szkieletów, ułożonych w poprzek skrzynki grobowej, u nóg szkieletu głównego, jeden stoi na samej granicy między pośredniogłowymi a krótkogłowymi, a drugi kończy dział podłużnogłowych i rozpoczyna pośredniogłowe. Następnie p. G. Ossowski przedstawił sprawozdanie z badań swych, z polecenia Komisyi dokonanych na cmentarzysku z grobami cegłowymi w Bilczu-Złotem pod Borszczowem. Poparty uczynnością członka Komis., Ks. L. Sapiehy, zbadał sprawodawca na tem cmentarzysku 16 grobów cegłowych, z których wydobył liczne i cenne zabytki właściwej obszarowi pokucko-podolskiemu ceramiki malowanej wieku kamiennego, tudzież krzemienne i kamienne narzędzia neolityczne. Składając te wykopaliny do zbiorów Akademii Umiejętności, sprawozdawca przedstawił sporządzony przez siebie plan badanego cmentarzyska i objaśnił budowę i urządzenie badanych tym razem grobów. Wreszcie nadmienił, że po zakończeniu tych badań otrzymał wiadomość od ks. L. Sapiehy, iż w odległości kilkuset sążni od cmentarzyska zbadanego, podczas wykonywania jesiennych robót ogrodowych, natrafiono przypadkowo na nowe cmentarzysko z takimiż grobami, z którego wydobyto naczynia malowane, odznaczające się niepospolitą wytwornością kształtów i żywością barw. Miejsce to, z polecenia właściciela, ks. L. Sapiehy, ochroniono od naruszenia, aż do czasu przeprowadzenia badań systematycznych przez delegata Komisyi.

¹) Ob. wyżej, w tymże numerze *Sprawozdania:* Zbiór wiad. i t. d. T. XV.

Wykopalisko w Tarnopolu. 5go kwietnia 1892 r. Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał od Starostwa w Tarnopolu 146 sztuk monet srebrnych, wykopanych przy ulicy „Perla“ w Tarnopolu, w głębokości 5 metrów. Monety te, mocno zniszczone czasem i śniedzią, pochodzą przeważnie z czasów Jana III; kilka zaledwie ortów Jana Kazimierza, najwięcej zaś trojaków Leopolda Habsburgskiego z r. 1683. Są tam również dwa talary: jeden Utrechtski z r. 1659 (podobny opisał Madaj Nr 7112 -7114), drugi miasta Campen z r. 1659 (Madaj Nr 4812). Prawdopodobnie monety te zakopane zostały przez towarzysza udającego się z Sobieskim na wyprawę wiedeńską; tak przynajmniej rok ich bicia wskazuje¹). Kilka zaś sztuk znajdujących się w tej przesyłce, z późniejszych czasów, jak Fryderyka III, Maryi Teresy, nawet kilka miedziaków, startych, oprócz boratynków widocznie dorzucono, dla uzupełnienia liczby znalezionych numizmatów. *U.*

W Podorosku, majętności p. Bochwica, w powiecie Wołkowyskim, gub. Grodzieńskiej, kilka miesięcy temu, włościanin, jadąc drogą przez wieś posłyszał, że coś brzeknęło pod kołem. Sądząc, że się coś popsuło, zatrzymał się i spostrzegł rozsypane srebrne monety, i napełniony niemi garnek, od którego pokrywająca go płyta kamienna odpadła. Że zaś włościan było przytem kilku, więc monety rozchwytano. Garnek był wielkości blisko półgarncowej. Z uprzejmości p. Bochwica udało mi się oglądać całe prawie wykopalisko. Składa się ono z holenderskich i brabanckich talarów i półtalarów, oraz z innych monet zagranicznych. Z polskich same szostaki koronne Jana Kazimierza, parę sztuk 18 grosz. gdańskich, szostaki koronne Jana III, współczesne szostaki pruskie i parę sztuk szostaków Augusta II (1702), a więc oczywiście, że ten skarb mógł być zakopany za czasów Augusta II. Egzemplarzy rzadkich wcale nie znalazłem. *L. M.*

W Krasiczynie pod Przemyślem, w dobrach księcia A. Sapiehy, urządzono bibliotekę w wielkiej sali sklepionej. Księgozbiór liczy około 15.000 tomów i dość liczny zbiór rycin; obok biblioteki znajduje się bogate archiwum. Zarząd biblioteki nabywa chętnie do archiwum, listy, dokumenta, tudzież wizerunki Sapieżyńskie, w sztychach i oryginalnych olejnych portretach.

Cmentarzysko lipnowskie. „Wszechświat“, Czasopismo przyrodnicze, wychodzące w Warszawie, w Nrze swym 11 r. 1892 zamieszcza wiadomości podane przez p. B. Eichlera o starożytnych zabytkach grobowych, odkrytych na gruntach wsi Lipna, w powiecie konstantynowskim, gub. siedleckiej. Zabytki te znajdują się w odległości paruset kroków po zachodniej stronie drogi prowadzącej z Lipna do folwarku Klimczyc, leżącego nad Bugiem. Składają je groby przykryte głazami występującymi na powierzchnię gruntu, ułożonymi w kształty koliste, przypominające *mogiły kamienne*. Na miejscu uważane one były za zbiór kamieni usuniętych z pola i nagromadzonych na kupy, co się w tej okolicy, w głazy eraty-

¹) Większe jest prawdopodobieństwo, że monety te wrzucone być mogły w naczyniu do studni w późniejszych czasach zasypanej. *Red.*

czne obfitującej, bardzo często przytrafia. Włościanie jednakże lipnowscy domyślali się właściwego tych kamieni przeznaczenia, a to z tego powodu, że przy uprawie pól wydobywano z pod nich kości ludzkie, wskutek czego zwano je *mogiłkami*. Mało wszakże dbano o zachowanie tych zabytków, a ciągłe eksploatowanie z nich kamieni na użytek gospodarski zredukowało dziś obszar zajęty cmentarzyskiem do 50 lub 60 prętów kwadratowych Na przestrzeni tej mieści się jeszcze przeszło 20 mogił czyli grobów. P. Eichler, po powierzchownem rozpatrzeniu się w tej pozostałości przekonał się, że cmentarzysko lipnowskie, pod względem zewnętrznym, jest zupełnie identyczne z cmentarzyskami badanemi przez niego w Czekanowie, w Niewiadomej i w Wierzbicach, o których wiadomości zamieścił w Nrze 666 Czasop. „Kłosy", oraz w Nrze 33 Czasop. „Przyroda i Przemysł" za r. 1881. Cmentarzyska zaś te, ze względu na ich urządzenie, na sposób grzebania umarłych, na kształt wydobytych czaszek i rodzaj znalezionych wyrobów, a wreszcie i dla tej okoliczności, że występują jedynie na obszarze dzisiejszego Podlasia, zaliczone zostały do pozostałości po Jadźwingach, którzy w IX po XIV wiek krainę tę zamieszkiwali. Dodany do artykułu p. Eichlera rysunek przedstawiający widok zewnętrzny jednego z grobów cmentarzyska lipnowskiego uzupełnia tę wiadomość, zakończoną życzeniem, aby ktoś z kompetentnych zajął się dokładnem zbadaniem tych zabytków, które w niedalekiej może przyszłości zniknąć mogą zupełnie z po wierzchni ziemi. *G. O.*

Wykopalisko w Bakowcach. W roku 1887, we wsi Bakowcach, w powiecie łuckim, gub. Wołyńskiej, położonej o wiorst 18 od Łucka, włościanka, kopiąc w ogrodzie, natrafiła na dzbanuszek półkwartowy, zawierający kilkaset sztuk półgroszków i denarków Jagiellońskich. Najdawniejsze półgroszki były Kazimierza Jagiellończyka, najpóźniejsze Zygmunta Augusta do roku 1555. Między nimi były półgroszki Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I, przeważnie Litewskie. Z denarków największa ilość była Aleksandra, po większej części bardzo zużytych w obiegu. Denarki Zygmunta Augusta były dobrze zachowane; przeważnie były litewskie, z różnych lat do 1555 roku, a niewielka między nimi ilość była denarków gdańskich i elblągskich. *L. Żytyński.*

Wykopalisko w Sołotwinie. W jesieni 1891 roku, we wsi Sołotwinie, w powiecie kowelskim, gub. wołyńskiej, odległej o wiorst 30 od Kowla, włościanin, orząc w polu, wyrzucił pługiem odłamek garnka glinianego. Zwróciło to jego uwagę i zaczął w tem miejscu przerzucać ziemię, w której pokazały się różne większe i mniejsze monety. Garnek musiał dawniej być rozbity pługiem, gdyż monety nie znajdowały się w jednem tylko miejscu, lecz były porozrzucane na dość znacznej przestrzeni, skutkiem czego wykopalisko to nie dostało się w jedne ręce i czas długi, różni włościanie, grzebiąc i szukając w tem miejscu, zbierali porozrzucane pługiem monety. Z kilkuset sztuk, jakie miałem w mem ręku od kilku poszukiwaczy, pokazało się, że najdawniejsze monety, bardzo zużyte w obiegu, były grosze praskie Wacława i Karola. Były przytem w mniejszej ilości półgroszki Kazimierza Jagiellończyka, Alberta i Aleksandra. Te ostatnie najlepiej były dochowane. Największa jednak ilość była denarków Jagiellońskich bilonowych, wszystkich typów opisanych szczegółowo przez ks. Stupnickiego. Między denarkami znalazł się jeden egzemplarz Wacława II z orłem i lwem, jeden egzemplarz niez nanego denarka, zapewne śląskiego, z jednej strony z orłem, z drugiej z literą G. g. (Głogów), jeden denarek z jednej strony z pogonią odmienną jak na półgroszkach Aleksandra, a z drugiej strony, coś w rodzaju lwa lub gryfa. Srebro na tych trzech denarkach bardzo dobre Były również w tem wykopalisku denarki litewskie Aleksandra tak dobrze zachowane, jakby nie były w obiegu. Zakopanie tych monet prawdopodobnie nastąpić musiało w pierwszem dziesiątku w. XVI; monety zaś w niem znajdujące się były z dwóch wieków, XIV i XV. *Ludwik Żytyński.*

Zapis. Donoszą z Warszawy, iż ś. p. Oktawiusz Hilchen zapisał przeszło 50.000 rubli na cele publiczne. Z sumy tej 3000 rubli, zmarły przeznaczył na restauracyę kościoła parafijalnego w Bielsku, w guberni grodzieńskiej, 2000 rubli dla najuboższego kościoła w Wilnie, 1000 rubli na osady rolne, resztę zaś, 45.000 rubli, na budowę gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, w Warszawie. Testament ten został już przez sąd zatwierdzony.

Muzeum w Rapperswylu. Sprawozdanie Zarządu Muzeum w Rapperswylu za rok 1891 wykazuje pomyślny rozwój tej instytucyi. Głównym zadaniem Zarządu w ubiegłym roku było prowadzenie w dalszym ciągu robót restauracyjnych około samego gmachu. Dokończenie tych robót, co do których Rada muzealna związaną jest terminem trzechletnim wyznaczonym przez Radę miejską, zapowiada się o wiele wcześniej. Pomimo, że w ostatnich latach zwrócił Zarząd usiłowania swoje przedewszystkiem w kierunku jak najlepszego pomieszczenia zbiorów, te ostatnie nie przestały się także i wzbogacać. Drogą zakupna nabyto dla Muzeum jeden z najwspanialszych obrazów znanego artysty Piotra Stachiewicza, a liczne dary wskazują, jak wielką sympatyą cieszy się instytucya w kraju i za granicą. W ubiegłym roku liczba osób zwiedzających Muzeum podwoiła się. Na 2.597 osób (w r. 1890 było 1336), zwiedzających zbiory było 1,651 Szwajcarów i 254 Polaków; reszta należała do najrozmaitszych narodowości. Najwięcej uczęszczanem było Muzeum w miesiącach letnich, głównie w maju, w którym to miesiącu liczba zwiedzających doszła do 836. Po dokonaniu ostatecznej likwidacyi spadku, ś. p. Władysława hr. Platera, stan finansowy przedstawiał się w r. 1891 jak następuje: Dochody muzealne wynosiły 54.848 fr. 39 c. Po strąceniu wydatków w kwocie 19.899 fr. 71 c. pozostała na rok 1892 kwota 34.948 fr. 68 c. Główną część wydatków stanowią koszta restauracyjne. Drugi fundusz, którym rada muzealna zarządza, t. zw. stypendyalny, ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego, przyniósł dochodu w ubiegłym roku 21.168 fr. 13 c. Z tej sumy korzystało 30 stypendystów. W r. 1892 wchodzą w skład Rady muzealnej następujący p.p.: Józef Gałęzowski w Paryżu, jako Dyrektor Muzeum i Prezes Rady, Bukowski Henryk w Stokholmie i Lewakowski Karol we Lwowie, jako wiceprezesowie Rady; wreszcie, jako członkowie Rady: hr. Wawrzyniec Benzelstierna-Engestrom w Poznaniu, Buszczyński Stefan w Krakowie, Gasztowt Wacław w Suresnes (pod Paryżem), Janowski Józef Kajetan we Lwowie, Jerzmanowski Erazm w Nowym Jorku, Ks. Dr Antoni Krechowiecki w Wiedniu, Dr Zygmunt Laskowski w Genewie, Zygmunt Miłkowski (Jeż) w Genewie, Rubach Bolesław w Paryżu, Aleksander hr. Szczawiński-Brochocki w Medyolanie i Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth w Rapperswylu, który jest zarazem i kustoszem Muzeum.

Archiwum miasta Lwowa dzięki dbałości prezydenta, Ed. Mochnackiego zostało z dniem 1-go stycznia 1892 otwarte dla pracujących naukowo. Młody i uczony dyrektor, Dr Aleksander Czołowski, pod którego światłym i energicznym kierunkiem dokonano rozszerzenia lokalu i wielu innych praktycznych wewnętrznych urządzeń, zabrał się z całem zamiłowaniem do pracy. Poruszył on leżące długie lata odłogiem akta i księgi i rozpoczął bardzo ważne wydawnictwo źródeł do historyi m. Lwowa. Pierwszy tom obejmuje najstarszą księgę radziecką z lat 1382 –1389.

Ustawa o ochronie dzieł sztuki i innych zbiorów muzealnych, świeżo przez parlament włoski w Rzymie uchwalona, orzeka między innemi, że „ktokolwiek trwoni, sprzedaje lub niszczy zbiory dzieł sztuki w zostających pod kontrolą państwową muzeach i bibliotekach, ciężkiem od 3 do 30 miesięcy karany będzie więzieniem. (Przew. Bibliogr, zeszyt z kwietnia 1892, str. 65).

Katalog numizmatyczny. Pisaliśmy już dawniej („Wiadomości„ Nr 5. str. 97), że Litwa przoduje nam na polu tworzenia bogatych zbiorów, zwłaszcza numizmatycznych. Zaledwo tom IV katalogu zbioru monet hr. E. Czapskiego w końcu roku 1891 opuścił prasę drukarską, a już z Wilna nam donoszą, że hr. Ad Plater, od kilkunastu lat przygotywując materyał, przystąpi ostatecznie z pomocą znanego numizmatyka Dra T. Rewolińskiego, do wydawnictwa ozdobnego katalogu, nader bogatego zbioru monet i medali nie tyle liczbą ile doborem najrzadszych i najcenniejszych okazów. W zbiorze tym, właśnie, jak nam z najlepszego donoszą źródła, znajduje się portugał Zygmunta III bez roku, który w Wiadomościach Num.-Arch., w Nrze 10. Tab. III, fig. 4. podaliśmy w rysunku. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie usłyszymy o podobnych wydawniczych zamiarach zbiorów, dziś nieprzystępnych w Warszawie i w bliskich jej okolicach. *W. B.*

Biblioteka Jagiellońska. w Krakowie z końcem roku 1891 liczyła 209.094 dzieł w 277.446 tomach, atlasów i kart geograficznych 1.698, monet i medali 9.448 sztuk, rycin 7.639, muzykaliów 1.612.

Komisya hist. sztuki we Lwowie. Z ramienia Akademii Umiejętności w Krakowie zawiązany został w r. b. we Lwowie oddział miejscowy Komisyi dla badania historyi sztuki. Przewodniczącym

wybrano p. Wł. Łozińskiego, zastępca przewodniczącego pr. Dra Tad. Wojciechowskiego, sekretarzem p. Ferd. Bostla. Oprócz zamieszkałych we Lwowie członków Akademii Umiejętności i konserwatorów centralnej Komisyi archeologicznej, w skład tej komisyi weszli także: dr Aleks. Czołowski, prof. dr Ludwik Finkel, dr Ant. Prochaska, dr Fr. Pappée, M. Kawalczuk i Rabczyński.

W komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie przy dokonanych w tym roku wyborach, przewodniczącym Komisyi wybrany został Prof. Dr M. Sokołowski, zastępcą przewodniczącego b. jej przewodniczący Dyr. Muz. Narodowego Prof. Dr Wł. Łuszczkiewicz, sekretarzem członek naszego Towarzystwa i były jego sekretarz L. Lepszy.

Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie:

Dnia 7 kwietnia 1892 roku odbyło się pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego posiedzenie komisyi historyi sztuki. Na wstępie odczytanem zostało sprawozdanie z posiedzeń oddziału lwowskiego z dnia 1 i 15 marca. Oprócz już podanych do wiadomości publicznej relacyi z pierwszego posiedzenia, podniesione i omówione na nich zostały następujące kwestye: P. Kowalczuk przedłożył gronu lwowskiemu zdjęcie rysunkowe z kościoła farnego w Bieczu, wraz ze szczegółami stal, ławek, pulpitów i t. p., wykonanych przez uczniów szkoły politechnicznej we Lwowie pod kierunkiem prof. Zachariewicza. Nad przedmiotem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp.: Łoziński, Wojciechowski, Skrochowski, Zachariewicz i referent. Dr Aleksander Czołowski podał do użytku Komisyi „Inwentarz zamku brzeżańskiego i amunicyi w cekhauzie brzeżańskim znajdującej się, spisany die 23, 7 bris 1762 przez Aleksandra Daszkiewicza komendanta“. Rękopism inwentarza przechowuje Biblioteka Ossolińskich.

Po odczytaniu komunikatów lwowskich prof. Maryan Sokołowski mówił o artystach Hansie Langu i Piotrze Rudelstadt z Gotlandyi, którzy około roku 1596 przenieśli się, jak się zdaje do Krakowa czy Warszawy i weszli w służbę Zygmunta III. Strzelby opatrzone znanym monogramem jednego z tych artystów, tudzież herbami polsko szwedzkiemi w zbiorach cesarskich w Wiedniu, a pochodzące z daru króla Zygmunta III, dają podstawę do tego przypuszczenia. Dr Stanisław Krzyżanowski przedłożył Komisyi „Inwentarze skarbca ratusza krakowskiego“, a mianowicie srebra, cyny i miedzi z r. 1541 i z r. 1679. W drugim z nich wymieniona „skrzynka srebrna, w której jest pierścień złoty alias signet szafirowy, na którym rznięty herb miasta krakowskiego“. Dalej komunikował p. Krzyżanowski treść księgi rachunków kościoła N. P. Maryi z r. 1494 z dopiskami, sięgającemi aż do r. 1509, jak również inwentarze od r 1584 do 1691 w liczbie 18, które przyobiecał opracować do publikacyi komisyi z odpowiedniemi skróceniami. Prof. Maryan Sokołowski zawiadomił Komisyę, że Dr A. Riegl, docent uniwersytetu wiedeńskiego, autor głośnych prac o dywanach wschodnich, w podróży swej po Galicyi, odnalazł w kościele w Tokach pod Zbarażem dywan wyrobu polskiego z herbami Wiśniowieckich i Potockich, który według jego zdania jest jedynym znanym nam okazem, dowodzącym, że fabryki dywanów w Polsce kwitły. Dr Riegl przyrzekł pracę o tym dywanie pomieścić w wydawnictwach Komisyi.

Oddziałem artystów polskich przy urządzeniu wystawy sztuki w r. 1892 w Monachium zajmują się pp. Alfred Kowalski i Jan Rosen. Do niemieckiego oddziału sekcyi malarstwa wybrani zostali do grona sędziów pp.: Wład. Czachórski, a do Komisyi rozmieszczającej dzieła sztuki pp.: Wład. Czachórski i Alfred Kowalski.

O artystach krakowskich XIV w. Na ten temat wygłosił był w Krakowie odczyt p. W. Wdowiszewski, w którym przedstawił nader zajmujący obraz życia artystycznego w tem mieście w najświetniejszej epoce odrodzenia. W połowie XVI w., pod wpływem sprowadzanych z zagranicy artystów, jak z Włoch architektów, z Niemiec malarzy, z Francyi złotników, zaczynają się wytwarzać w Polsce rodzimi sztukmistrze. Jako architekci zasłynęli w tej epoce w Krakowie głównie: Gabryel Słoński, twórca domu dziekańskiego przy ulicy Kanoniczej w Krakowie i zamku w Pieskowej Skale, Litwinek, którego dziełem jest kaplica św. Jacka w kościele OO. Dominikanów w Krakowie i Jan z Urzędowa, kierujący budową kaplicy w Łowiczu. Wśród polskich malarzy tego czasu wyróżniali się szczególnie: Dyonizy Szczupak, Jan Goraj, Krzysztof Kwiatanowski i Litwinkowicz. Jednakowoż rozwój sztuki polskiej zaczął prędko upadać, z końcem bowiem w. XIV ustępują artyści polscy znowu cudzoziemcom. Krakowowi zaszkodziło wiele w tym względzie przeniesienie stolicy przez Zygmunta III do Warszawy.

Biblioteka „polska“ w Paryżu, razem ze wszelkimi swoimi zbiorami naukowymi i razem z całym ruchomym i nieruchomym majątkiem tamtejszego Towarzystwa historyczno-literackiego przeszła na własność i pod kierunek Akademii Umiejętności w Krakowie, która w Paryżu osobną „stacyę naukową“ utrzymywać będzie.

Wydawnictwa mające związek z numizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

Komunikat IV. Biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej. Kraków nakł. biura, druk. Czasu, w 8ce, str. 19 i 1. nl. (Sprawozdawca i redaktor Dr. Wł. Demetrykiewicz).

Ossowski G. *Rapport sur une excursion paléo-ethnologique, faite en Galicie, en 1890.* (Nadbitka z Bulletin de l'Académie des sciences). Cracovie, impr. de l'Univ. de Jag. w 8ce, str. 27—29.

II. Bibliografia, Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografia, Sfragistyka i Typografia.

Celichowski A. Dr. List Mikołaja Reja do księcia pruskiego Alberta (Rocznik Tow. Przyj. nauk Poznań, r. 1891. tom XVIII zeszyt II str. 451—457).

Koehler Dr Życiorys Ignacego Zakrzewskiego (Rocznik Tow. Przyj. nauk w Poznaniu 1891; tom XVIII. Zeszyt II, str. 461 - 473).

Krzyżanowski St. Dr. Sprawozdanie archiwaryusza ..... za r. 1891. Kraków druk, A. Koziańskiego. 8vo str. 4.

Lewicki A. *Archivalischer Reisebericht, Dresden-Danzig-Königsberg* (Nadbitka z Anzeiger d. Akademie d. Wissenschaften) Krakau, Universitäts-Buchdruckerei, w 8ce, str. 364 369.

Lisiewicz Z. Dr. Rozbiory i sprawozdania Aktów grodzkich i ziemskich tom XV (Ateneum zeszyt z lutego 1892).

Piotrowski Korwin. I K. Biblioteka hr. Przeździeckich. Wiadomość o jednym z najbogatszych zbiorów polskich. (Ziarno Nr 11).

Wybranowski Al. Jeszcze o starych aktach. (Przewodnik naukowy i literacki. Zeszyt z kwietnia. Lwów, druk Wł Łozińskiego w 8ce str. 324 330).

III. Historya sztuki.

Bersohn M. *Martinus Teophilus Polak ein Maler des XVII Jahrhunderts. Frankfurt aM. I. Baer & Cie* 1891, w 4ce, str. 21 z 4 tabl.

Bersohn M. Posągi kamienne królów polskich: Stefana Batorego i Jana III w Padwie (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu tom XVIII str. 375—386).

Gerson W. Dział artystów polskich na wystawie berlińskiej 1891. (Echo muzyczne, teatralne i artystyczne Nr 418).

Górski K. M. Malarstwo na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie. (Biblioteka Warszawska zeszyt z grudnia 1891 (c. d.) str. 502—583).

Hennequin E. Krytyka naukowa dzieł sztuki, przez Ed. Przewoskiego (Ateneum z marca 1892. str. 421—451).

Krzysztofor, objaśnienie do obrazu Piotra Stachiewicza. Kraków, nakł. i druk. Wł. L Anczyca i Sp. w 8ce, str. nl. 2.

Łuszczkiewicz Wł. Reszty romańskiej architektury dawnego Opactwa cysterskiego w Wąchocku (Odbitka z V tomu Sprawozdań Komisyi historyi sztuki Akademii Umiej.). Kraków, druk Czasu, w 4ce król., str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tabl. fotolitograficznemi.

MATEJKO & SMOLKA. Poczet królów polskich; Zeszyt 15—17. Wiedeń nakł. M. Perlesa, fol. król. str. 50—62.

MATLAKOWSKI WŁAD. Budownictwo ludowe na Podhalu. Kraków, nakł. Akademii Umiej; w 4ce, str. 94 i 1 nl z 23 tabl. litogr. i 25 rysunkami w tekscie z atlasem in fol.

MORAWSKI M. ks. Twórczość w sztuce. (Przegląd powszechny, zeszyt z marca 1892 str. 364—368).

MORAWSKI M. ks. Piękno w sztuce (Przegląd powszechny. zeszyt z kwietnia 1892. str. 21—34).

MORAWSKI M. ks. W sprawie sztuki, z powodu książki S. Witkiewicza. Sztuka i krytyka u nas, kilka uwag. (Odbitka z Przeglądu powszechnego). Kraków, w 8ce, str. 55; druk Wł. L. Anczyca.

RYBKOWSKI TAD. Polscy członkowie austryackiej Izby Panów i członkowie Koła polskiego w Wiedniu, album (z portretami) ofiarowane przez Koło polskie w Wiedniu J. E. prezesowi Ap. Jaworskiemu. Kraków 1892. w 4ce kart 18.

ZIEMBA TEOFIL DR. Studya estetyczne. II Rzeźbiarstwo. (Przewodnik naukowy i literacki zeszyt z października 1891, str. 907—915).

IV. Muzea i zbiory.

D'ORCY CHARLES. *Le musée national polonais de Rapperswyl.* (Bulletin polonais litteraire, scientifique et artistique. Paris impr. A. Reiff, w 8ce Nr 55).

SOKOŁOWSKI M. DR. Muzeum ks. Czartoryskich (Kwartalnik historyczny, Lwów 1892 zeszyt 2 str. 229—276).

V. Numizmatyka.

CUMONT *Les progrés de la numismatique gauloise depuis Lelewel.* 1891. (Revue belge de numismatique 3 livr).

MILEWSKI JÓZ. DR. prof. W sprawie reformy waluty w Austro-Węgrzech (Odbitka z Przeglądu polsk.; zeszyt z marca 1892 str 628—664. Kraków, nakł. autora, druk. Czasu, w 8ce, str. 35).

RYSZARD ANTONI. Monety z alchemicznego złota. Ślady bicia takowych w Polsce, oraz recepta na pomnażanie złota i bicia zeń dukatów. Kraków, 1892. w drukarni Czasu. 8vo, str. 14.

SCHENNER RUDOLPH. *Ein Wendenpfennig-Fund in der Oberlausitz.* (Zeitschrift für Numismatik T. XVIII).

SCHENNER RUDOLPH. *Einige Fragen zur schlesischen Münzkunde* (Zeitschrift für Numismatik T. XVIII).

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Wszelkie korespondencye opisujące wykopaliska, zbiory własne lub znajdujące się w okolicy, rzadkie nieopisane okazy wszelkich dawnych zabytków przedhistorycznych jak i późniejszych są bardzo dla Redakcyi pożądane. Prosimy o nadesłanie.

Sprostosowanie: w numerze 4/10 na stronie 245 w wierszu 15-tym, zamiast Hr. Łoski ma być Ignacy Hr. Łoś.

Szanownych PP. Członków upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie* zaległości *oraz wkładek na rok 1892.

Wny B. Twardowski, właściciel księgarni w Poznaniu, upoważniony został przez Wydział Towarzystwa do przyjmowania *zaległych i bieżących wkładek oraz prenumeraty*, na „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne“ w całem W. Księstwie Poznańskiem.

ROZMAITOŚCI.

Nieznany medal. We wszystkich krajach Europy, za zniszczenia zrządzone w polach, w czasie rewij wojskowych lub manewrów, zwykle po ich ukończeniu, władze wojskowe zsyłają na miejsce znawców, i wedle ich ocenienia zrządzoną szkodę wynagradzają. Otóż dziennik rosyjski „*Dień*“ podaje, że za czasów Cesarza Mikołaja I miało miejsce następujące zdarzenie. Pod Jelcem (miasto powiatowe w gub. Orłowskiej), wojska manewrujące, zniszczyły pewnemu właścicielowi ogrodu kapustę. Zapytany przez przysłanego fligeladjutanta, jak wysokiego wynagrodzenia żąda za zrządzoną mu szkodę oświadczył właściciel, iż wynagrodzenia nie wymaga, lecz byłby bardzo szczęśliwym, gdyby go obdarzono orderem. Cesarz zawiadomiony o tem, wydał rozkaz odlać z żelaza 5 funtowy medal z napisem: „Za kapustę“ i doręczyć go poszkodowanemu z tem poleceniem, iżby go nosił na łańcuchu, wedle form przepisanych. Zdaje się, że rozkaz musiał być wykonany, szkoda tylko, iż numizmatycznej tej osobliwości, żaden katalog nie obejmuje.

Przykre porównanie. Królestwo Saskie zajmujące 272 mil □ z 3.000000 ludnością, wydaje rocznie na powiększanie zbiorów muzealnych, na zakup obrazów, rycin, numizmatów, bibliotek, inwentaryzacyę dawniejszych dzieł budownictwa i pomników sztuki, 1.081784 Mrk (około 600000 złr.). W Galicyi zajmującej przestrzeń blisko sześć razy większą, z 6,600.000 ludnością, jakkolwiek w ostatnich latach, dla oświaty i szkół stosunkowo dużo się zrobiło; trudno jest o fundusz mogący zapewnić byt pismu tak potrzebnemu jakim jest Przewodnik bibliograficzny. wydawany ze znajomością rzeczy, redagowany starannie i wzorowo przez znakomitego bibliografa Dra Wł. Wisłockiego. Pismu przedstawiającemu ruch umysłowy całego kraju, po 15 latach zasłużonej pracy, brakło odbiorców i skutkiem tego przestaje wychodzić. Subwencya roczna około 500 Złr. zabezpieczyłaby mu byt stały.

Dary nadesłane dla Towarzystwa
od dnia 15 maja 1892 r.

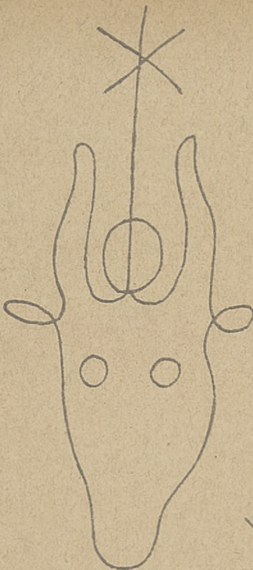
Od Wgo **Bersohna M.** broszurę „Posągi kamienne królów polskich Jana III i Stefana Batorego w Padwie“. Poznań 1891 r.

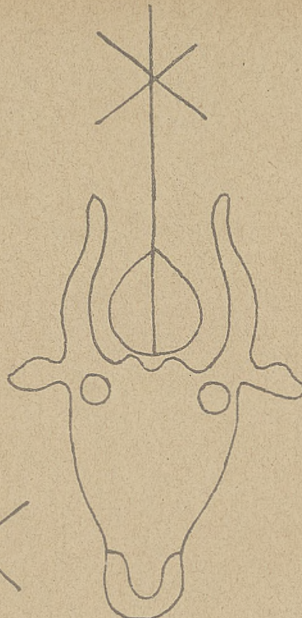
Od Wgo **Bukowskiego.** Książki a) Hallenberga „Collectio Nummarum Cuficorum“. Stockholm 1880 r. 8vo str. 73. b) Skjöldebranda „Catalogus Numismaticus“. Holmiae 1785 8vo str. 161. c) Hildebranda Haglunda „Vernheims cistereienser Kyrka“. Stockholm 1884 r. 4vo VIII str. 5 tablic. Katalog licytacyjny książek i rzeczy zbioru Chr. Eichorna. Nr 71. Katalog licyt. zbioru Christiana Hammersa Stockholm 1891. Nr. 72.

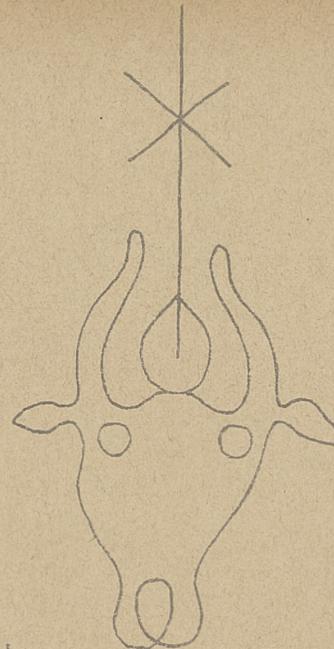
Od Wgo **Cavalli v. Bror.** 1 Daler Karola XII r. 1715 brązowy kwadratowy, lany z armat polskich, stemplowany, (Nothdalerklippe).

Od Wgo Dra **Kl. Köhlera** własną broszurę p. t. „Ignacy Zakrzewski“. Poznań 1891 r. *(C. d. n.).*

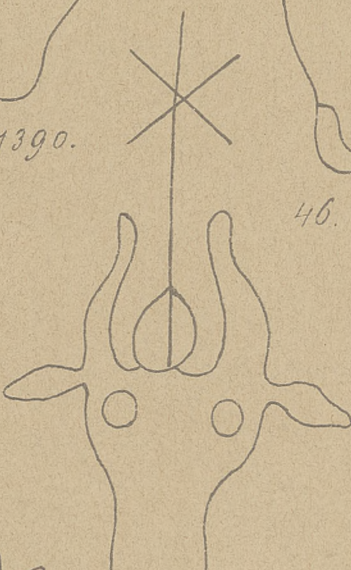
Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

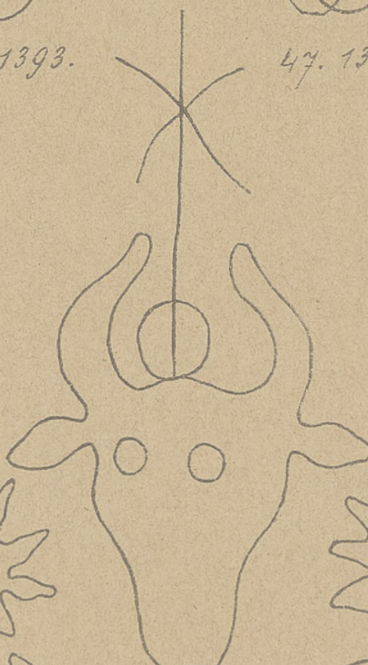

45. 1390.

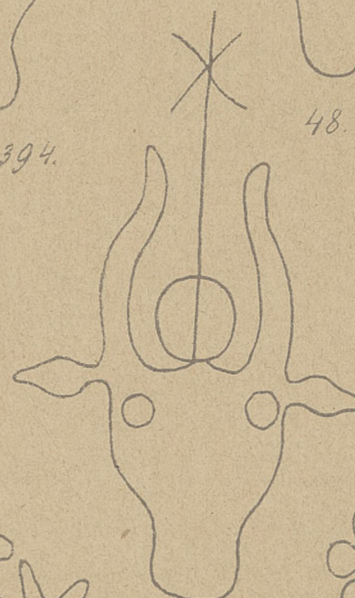

46. 1393.

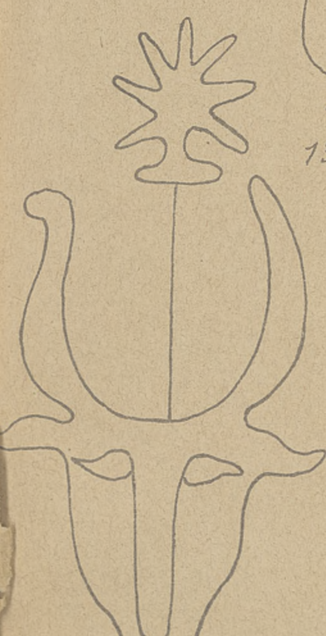

47. 1394.

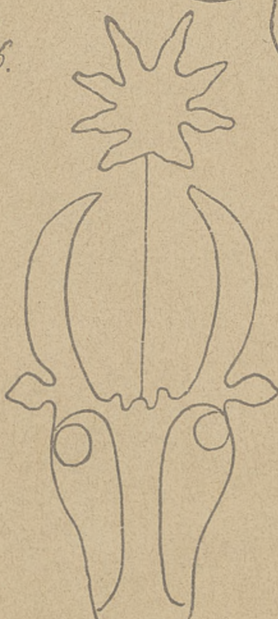

48. 1394.

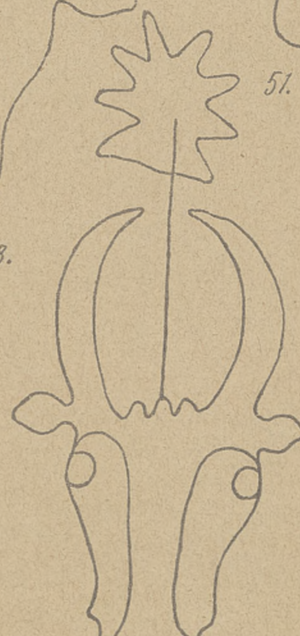

49. 1396.


50. 1398.

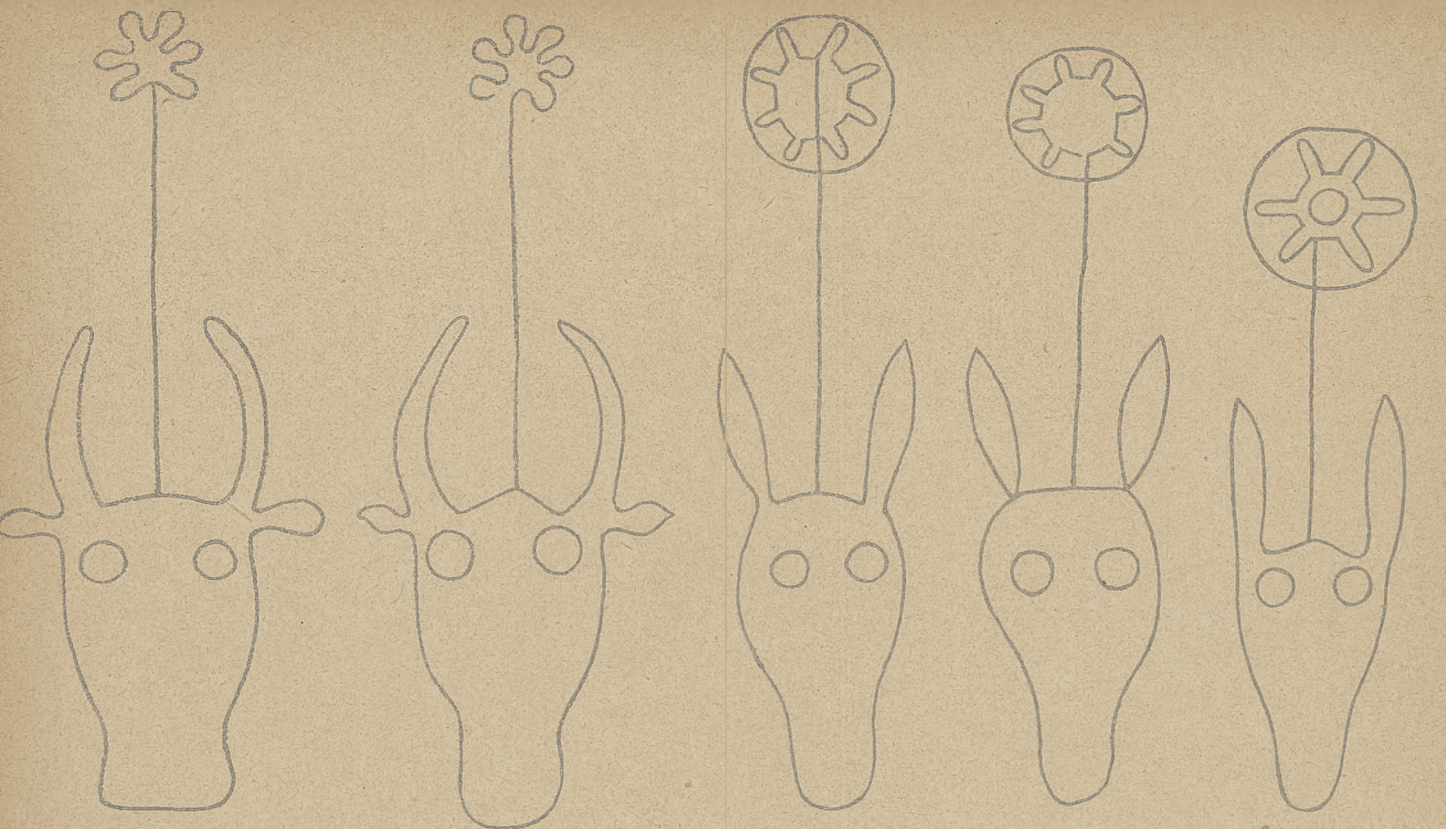

51. 1399.


52. 1392.

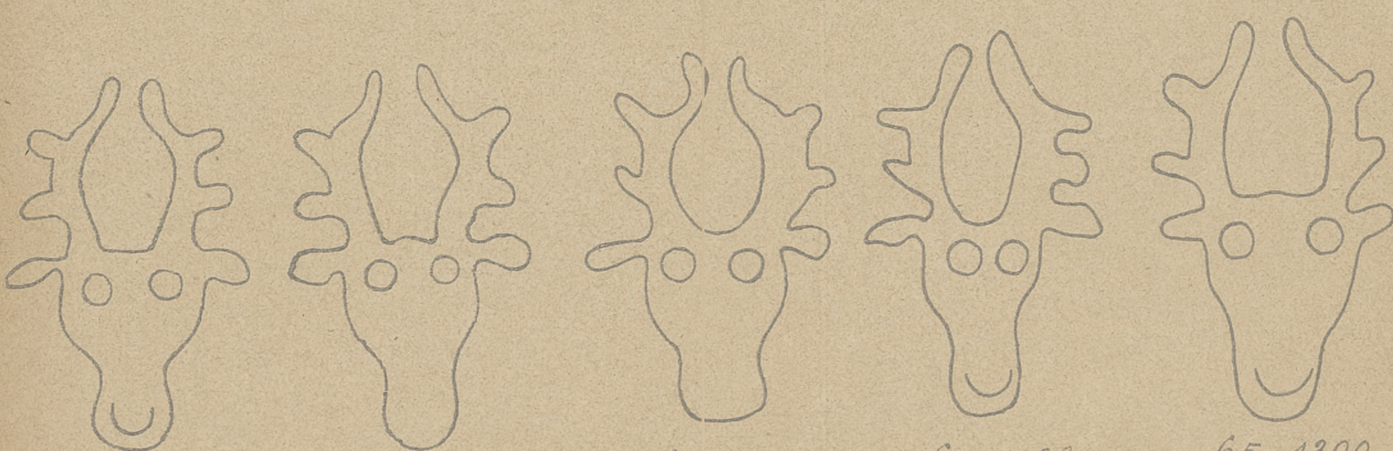

53. 1392.


54. 1393.

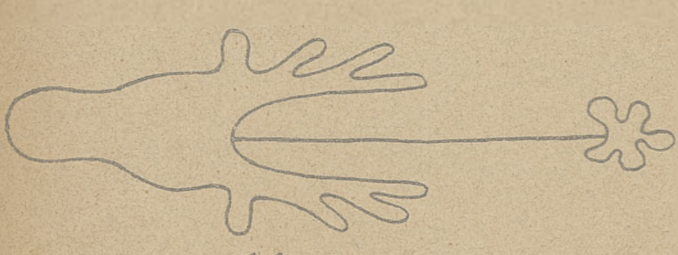

55. 1398.



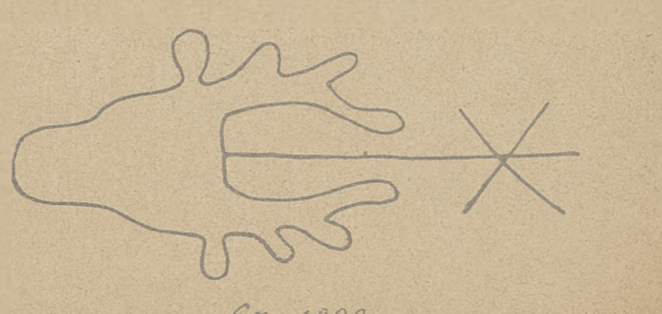
56. 1400. 57. 1400. 58. 1397. 59. 1398. 60. 1399.



61. 1385. 62. 1386. 63. 1387. 64. 1388. 65. 1390.



66. 1400.



67. 1390.

…cował Dr Franciszek Piekosiński. — Fotolitografował Rudolf M. Zadrazil w Krakowie.



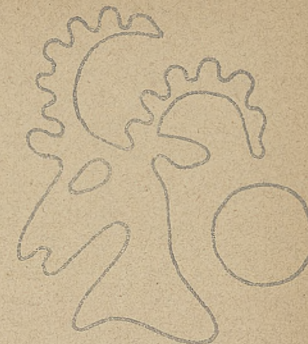
68. 1392.



69. 1381.



70. 1385.



71. 1395.



72. 1385.



73. 1388.



74. 1394.



75. 1386.



76. 1387.



77. 1388.



78. 1368.



81. 1393.



82. 1398.

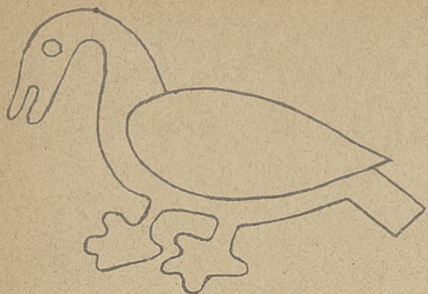


80. 1398.



79. 1390.

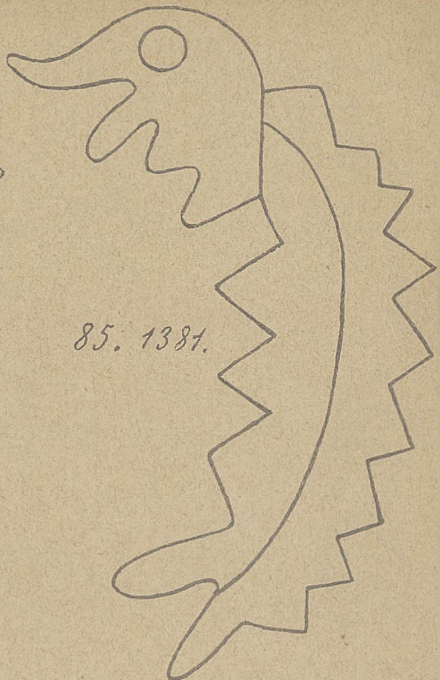
Rysował Dr. Franciszek Piekosiński.



83. 1398.



84. 1388.



85. 1381.



86. 1378.



87. 1388.





88. 1390.



89. 1389.

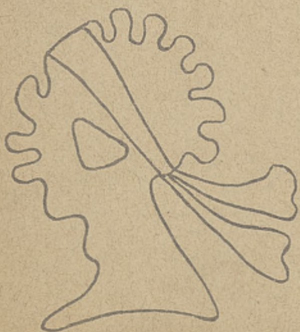


90. 1398.



93. 1387.





91. 1400.



92. 1400.



94. 1394.